Nr. Środa, 4 Lipca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi [illegible] o godzinie 3 po południu z wyjątkiem d[illegible]tecznych.
Numer poje[illegible]osztuje 20 gr.
Biura Reda[illegible]ministracji ul. Karmelicka l. 9 (Gmach W[illegible]wa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 2[illegible]8, — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny [illegible]zyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy millimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Sanacja cukrownictwa polskiego.

Sprawa sanacji stosunków w przemyśle cukrowniczym, oaz kwestja kształtowania się ceny cukru — zaprząta polską opinję publiczną od szeregu lat. Dyskusja, którą na tematy powyższe toczono, ograniczała się jednak zazwyczaj do ogólników, brak bowiem było miarodajnych materjałów statystycznych, któreby przedstawiły istotne koszty produkcji i rzeczywistą rentowność zakładów

Komisja Ankietowa miała możność bezpośredniego zebrania danych liczbowych od poszczególnych przedsiębiorstw, skontrolowania ich na miejscu na podstawie ksiąg fabrycznych i zbadania ich wiarygodności przy współudziale wybitnych fachowców. Opinja Komisji Ankietowej oparta na tego rodzaju źródłowych dociekaniach przedstawia zatem niepoślednie znaczenie, tembardziej, że w pracach Komisji udział brali również przedstawiciele przemysłowców. którzy z wyjątkiem jednego tylko punktu popierają przedstawione wnioski.

Komisja Ankietowa wychodzi z założenia, że przemysł cukrowniczy nietylko zaspakaja jedną z najważniejszych potrzeb odżywczych ludności, ale równocześnie powoduje podniesienie kultury rolnej gospodarstw z nim związanych. Z tych względów należy przemysł ten wydatnie popierać, a postulatów jego niepodobna lekceważyć. Poparcie to nie powinno jednak — jak to jest obecnie — iść zbyt daleko. Nie należy podtrzymywać przy życiu cukrowni do życia niezdolnych. Istnieje pewna nieznaczna ilość przedsiębiorstw, z których zamknieciem należy się pogodzić — z korzyścią dla całości cukrownictwa.

Chara[illegible] cukrowni w poszczególnych b. dzielni[illegible] Polski różni się. jak wiadomo, bardzo s[illegible] Ziemie zachodnie posiadają [illegible]sztat[illegible], Królestwo zaś i Kresy prze[illegible] drobne. Analiza kosztów [illegible]ykazuje, że im większy jest za[illegible]iższe w nim są koszty produkcji. [illegible] koszty są w Kongresówce o 6.56 [illegible]d przeciętnych, podczas gdy w b. [illegible]syjskim są one o 3.12 zł. wyższe, [illegible]striackim nawet o 6.84 zł. wyższe [illegible]w przeciętnych.

[illegible] tych tak znacznych różnic [illegible]two samo wstąpiło na drogę wy[illegible]nia ich. Zawarto układ, na zasadzie [illegible] większe fabryki oddają pewne su[illegible]nięte ze sprzedaży wewnętrznej, na [illegible] cukrowni mniejszych Obecnie o[illegible]zujący układ nie rozwiązuje jednak [illegible]nienia. wiele cukrowni podnosi w tej [illegible]wie poważne zastrzeżenia, a Komisja u[illegible] je za wystarczające.

Przemysł cukrowniczy jest zorganizo[illegible] w dość ścisły kartel, który za pomocą [illegible] Cukrownictwa ogniskuje również [illegible]ie całkowitą sprzedaż cukru w Polsce. [illegible]ej oddaje cukrownictwu duże usługi za[illegible]ając kredyt zagraniczny, centralizując u [illegible]ie zbyt, oszczędzając temsamem utrzy[illegible]wanie przez cukrownie osobnego działu [illegible]rzedaży, ujednostajniając cenę na rynku [illegible]ajowym, racjonalizując rozsyłkę itd. Ale [illegible] drugiej strony posiada on również cechy [illegible]emne. Jest on monopolistą, a wszelkie mo[illegible]pole artykułów pierwszej potrzeby uznać [illegible]zeba za niebezpieczne. Przedewszystkiem [illegible]aś wykazuje on niezdrową tendencję sztu[illegible]znego podtrzymywania cukrowni nie mających naturalnych warunków rozwoju.

Celem utrzymania przy życiu kartelu, a usunięcia zeń jego cech ujemnych, proponuje większość Komisji utworzenie przymusowej organizacji samorzadu gospodarczego. W [illegible]erownictwie tej organizacji prócz przed[illegible]wicieli cukrowni udział wzięliby reprezen[illegible]ci plantatorów buraków, pracowników o[illegible] spożywców. Samorząd regulowałby pro[illegible]kcję i sprzed[illegible] stawiałby na podstawie corocznych badań wnioski w sprawie ceny cukru, zajmowałby się wyrównywaniem różnic w kosztach produkcji w poszczególnych grupach cukrowni itd.

Nie czekając jednak utworzenia tego rodzaju organizacji, stawia Komisja długi szereg wniosków. zmierzających do racjonalizacji tej gałęzi wytwórczości i umożliwiających w rezultacie obniżenie ceny cukru. Wnioski te dotyczą zarówno produkcji, jak i wymiany oraz polityki Rządu wobec cukrownictwa. Z ważniejszych postulatów Komisji wymienić należy następujące:

Standaryzację gatunków cukru;

Dążenie do zastępowania drogich kredytów kapitałami własnymi, osiąganymi drogą emisji akcyj;

Poparcie porozumienia międzynarodowego producentów cukru w celu uzdrowienia sytuacji na światowym rynku cukrowym.

Wzmożenie propagandy spożycia cukru, zwłaszcza w województwach wschodnich;

Jednorazowe obciążenie podatkiem obrotowym cukru;

Przedłużenie kredytu akcyzowego, zwiększenie kredytu plantatorskiego itd.

Oto najważniejsze wnioski Komisji Ankietowej. Wszystkie jej postulaty oparte są na obfitym i szczegółowym materjale faktycznym, co niezmiernie ułatwia ich krytyczną ocenę. Należy mieć nadzieję, że praca dokonana przez Komisję Ankietową odda cukrownictwu naszemu nieocenione usługi, że przyczyni się do uzdrowienia stosunków gałęzi przemysłu, posiadającej tak pierwszorzędne znaczenie dla całokształtu życia gospodarczego kraju.

P. Prezydent Rzpltej w Pińsku.

Pińsk, 2 lipca (PAT). Dziś o g. 11·30 przybył tu Pan Prezydent Rzplitej. Dostojnego Gościa powitały władze Pińska, generał Zaleski, Starosta Bołdok, kompanja honorowa 84 pp., poczem dzieci wręczyły P. Prezydentowi kwiaty. W imieniu delegacji różnych ugrupowań i warstw społecznych przemawiał p. Starosta. Z koleji nastąpił przejazd do katedry wśród szpaleru wojska, straży ogniowej, przysposobienia wojskowego i szkół. Na progu katedry witał P. Prezydenta ks. biskup Łoziński, który odprawił Mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie. Z katedry przyjechał P. Prezydent do Soboru prawosławnego, gdzie powitał Go prawosławny biskup Aleksander i wygłosił przemówienie w bardzo gorących słowach. Następnie odprawił modły. Chór prawosławny po odprawieniu nabożeństwa odśpiewał „Boże coś Polskę". Potem odjechał P. Prezydent do Synagogi. Przed Synagogą powitał Go kahał a imieniem kahału przemawiał adwokat Bielenkiewicz. Z Synagogi przyjechał P. Prezydent do portu, gdzie przyjął raport od komandora Dembskiego. Pan Prezydent wstąpił na okręt admirała. Wówczas oddano 21 strzałów armatnich, a statek ruszył Dźwiną ku Prypeci. Za statkiem P. Prezydenta jechała cała flotylla pińska. P. Prezydent pojechał do Terebienia, gdzie w porcie przyjmował defiladę flotylli i hydroplanów. Po defiladzie udał się Pan Prezydent do Brześcia.

Urlop Premiera Bartla.

Warszawa, 3 lipca. (AW). Termin wyjazdu Premjera Bartla na urlop ustalony został na połowę lipca. P. Premjera zastępować będzie prawdopodobnie Min. Moraczewski.

Odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi.

Warszawa, 3 lipca (tel. wł.). W dzisiejszym „Monitorze Polskim" ogłoszone zostały zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu Złotych Krzyżów Zasługi, które między innymi otrzymali: p. Amalja Kasprowiczowa-Maciulska, artystka Teatrów Miejskich we Lwowie, dr. Michał Kociuba, wizytator szkół Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie, Jan Matijów, wizytator szkół Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie, Józef Skowroński, inspektor szkolny w Samborze, Zygmunt Śliwiński, naczelnik Wydziału Dyr. Kolei Państwowych w Krakowie, ks. dr. Gerard Szmyd, katecheta gimnazjalny we Lwowie.

Następca Lizarewa.

Ryga, 2 lipca. (ATE). Z Moskwy donoszą, że Rada Komisarzy Ludowych zamianowała członka partji komunistycznej Kopyłowa na zastępcę przedstawiciela handlowego Z. S. S. R. w Polsce Lizarewa. Kopyłow w najbliższym czasie obejmie swoje nowe stanowisko.

POSEŁ PATEK KONFERUJE.

Warszawa, 3 lipca. (AW). Poseł polski w Moskwie p. Patek, który przybył ostatnio do Warszawy w sprawie ogólnego układu stosunków polsko-sowieckich przyjęty został wczoraj przez Wiceministra Wysockiego. Konferencja przeciągnęła się czas dłuższy.

ODEZWA NOWEGO MINISTRA KOMUNIKACJI.

Warszawa, 3 lipca (tel. wł.) Minister Komunikacji inż. Kühn obejmując swój urząd wydał odezwę do wszystkich pracowników kolejowych, których wzywa do dalszej owocnej pracy nad utrwaleniem stanu obecnego i usunięciem istniejących jeszcze braków.

OBREGON PREZYDENTEM MEKSYKU.

Meksyk, 2 lipca. (PAT). Wczoraj odbyły się tu wybory prezydenta. Jedynym kandydatem był generał Obregon, który też został ogłoszony prezydentem. Nowoobrany prezydent oświadczył, że będzie kontynuował politykę prezydenta Callesa. W czasie wyborów spokój nie został nigdzie zakłócony.

CHOROBA METROPOLITY PRAWOSŁAWNEGO.

Warszawa, 3 lipca. (AW). Głowa Cerkwi prawosławnej w Polsce metrop. Djonizy zapadł na grypę. Lekarze zalecili mu przerwanie prac.

Obrady kowieńskie.

Kowno, 2 lipca. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji bezpieczeństwa i odszkodowań strona litewska oświadczyła na wstępie, że może się zgodzić na techniczne rozpatrzenie finansowych kontrpretensji polskich jedynie w całokształcie wzajemnych pretensji obu państw, po uregulowaniu kwestji bezpieczeństwa. W odpowiedzi delegacja polska stwierdziła, że takie postawienie sprawy sprzeczne jest ze stanowiskiem zajętem w Królewcu przez stronę polską, że zgadza się na rozpatrywanie pretensji litewskich, powstałych wskutek ataku generała Żeligowskiego tylko łącznie z rozpatrzeniem roszczeń polskich o odszkodowanie za naruszenie przez Litwę neutralności i napadu wojsk litewskich na armęi polską w r. 1920. Wobec tego obie strony stwierdziły, że istnieje między niemi zasadnicza rozbieżność poglądów na te kwestje. Delegacja polska odmówiła dyskutowania projektu litewskiego złożonego Rządowi polskiemu o pakcie nieagresji, ponieważ postanowienia tego projektu znacznie przekraczały kompetencję komisji bezpieczeństwa i odszkodowań, wyjaśniając, że mogłaby się co najwyżej zgodzić na rozpatrywanie tych postanowień projektu litewskiego, które dotyczą zagadnienia bezpieczeństwa Litwy, o ileby zostały jej przedstawione w formie osobnych propozycji. Strona polska zakomunikowała również, że Rząd polski nie zajął dotychczas wobec projektu litewskiego żadnego stanowiska i że wobec tego nie ma on możności dania stronie litewskiej formalnej odpowiedzi w sprawach poruszanych a nie wchodzących w zakręs kompetencji komisji. Wobec powyższego postanowiono, że następne zebranie komisji ma zostać zwołane wówczas, gdy delegacja polska będzie w posiadaniu instrukcji, któreby jej pozwalały na zajęcie formalnego stanowiska wobec klauzul projektu litewskiego.

Kowno, 2 lipca. (PAT). Dziś opuścił Kowno, udając się przez Królewiec do Warszawy członek delegacji polskiej do komisji bezpieczeństwa i odszkodowań naczelnik Wydziału traktatowego Ministerstwa spraw zagr. prof. Juljan Makowski.

AMUNDSEN ZGINĄŁ BEZ ŚLADU.

Wiedeń, 2 lipca. (PAT). Poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Lotnicy włoscy donoszą, że mimo przeszukania całego terenu, aż do wyspy Niedźwiedziej nie znaleziono Amundsena, wobec czego przypuszcza się ogólnie, że Amundsen zaginął.

OGŁOSZENIE USTAWY SKARBOWEJ.

Warszawa, 3 lipca (tel. wł.). W 67 N-rze Dziennika Ustaw ogłoszona została ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929, wraz z preliminarzem budżetowym. Tekst podpisany jest przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla i Ministra Skarbu Czechowicza.

POSEŁ KNOLL OPUSZCZA RZYM.

Rzym, 2 lipca (PAT). W dniu dzisiejszym poseł Knoll złożył pożegnalną wizytę premjerowi Mussoliniemu, który wczoraj powrócił z tygodniowego urlopu. W czasie wizyty miała miejsce serdeczna wymiana zdań i rozmowa na tematy polityczne, trwająca przeszło pół godziny. Poseł Knoll opuszcza Rzym pojutrze wieczorem, udając się bezpośrednio do Berlina.

PORAŻKA SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Paryż, 2 lipca. (PAT). Izba deputowanych odrzuciła 416 głosami przeciwko 106 oraz 405 głosami przeciwko 171 dwa wnioski socjalistów zmierzające do skreślenia kredytów na cele wojskowe w Marokku i na bliskim Wschodzie.

Dwaj kandydaci na Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

I. HERBERT HOOVER.

W jesieni odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory nowego prezydenta. Nasilenie agitacji i zainteresowanie akcją wyborczą jest w Ameryce już dzisiaj bardzo żywe. Dziwić się temu nie można. Po raz pierwszy bowiem od wielu lat gra toczyć się będzie między dwiema osobistościami, niezwykle popularnemi w całej Ameryce, między dwiema prawdziwie silnemi indywidualnościami. Jedną z nch jest Mr. **Herbert Hoover**, kandydat republikański, drugim Mr. **Alfred Emanuel Smith**, kandydat partji demokratycznej. Obaj mają za sobą życie ciekawe i charakterystyczne, mnóstwo zwolenników, a teraz i mnóstwo artykułów w prasie amerykańskiej i europejskiej, poświęconych ich działalności i duchowemu obliczu.

Herbert Hoover wykroczył swoją sławą daleko poza granice Ameryki. Zna go cała Europa, szacunkiem i podziwem otacza go także Polska.

Hoover pochodzi z ubogiej rodziny holenderskich kwakrów, osiadłych w Stan. Zjednoczonych. Ojciec jego był kowalem. Wychował się w ciężkich warunkach i już w 15 roku życia pracował samodzielnie. Niepospolite umiłowania w kierunku technicznym powiodły go jednak niebawem na drogę kształcenia się wyższego. Skończył szkoły akademickie i jako inżynier otrzymał pierwsze stanowisko w Australji. W 26 roku życia był szefem kolosalnego przedsiębiorstwa technicznego w Chinach. Zajmuje potem liczne posterunki w różnych stronach świata: w Rosji, na Borneo i innych wyspach malajskich, nawet w Londynie. Wybija się coraz bardziej jako doskonały inżynier górniczy i staje wnet na czele wielkich przedsiębiorstw, co rzuca fundamenty pod jego fachowa sławę i dzisiejszy, ogromny majątek.

Wielkość Herberta Hoovera datuje się atoli dopiero od czasów Wielkiej Wojny, kiedyto dzisiejszy kandydat na prezydenta rozpoczynają swoją szeroko zakrojoną, wspaniałym duchem humanitarnym natchnioną, **akcję pomocy ofiarom wojny** i odżywiania wygłodniałej ludności cywilnej wszystkich krajów Europy. Rozpoczyna od Belgji.

Niebawem wielka, humanitarna działalność Hoovera przerzuca się i rozszerza na inne obszary. Staje się dyktatorem żywnościowym samej Ameryki, wraca znów do Europy, rozwija ogromną akcję w Polsce, Armenji i Austrji; w r. 1919 organizuje za zezwoleniem Francji pomoc (za pośrednictwem floty rybackiej) dla wygłodniałych kobiet i dzieci niemieckich.

W Polsce rola jego „Komitetów amerykańskich" ma swoją historyczną kartę, a wdzięczność dzieci polskich dla Hoovera zamanifestowała się wielokrotnie w sposób iście rozrzewniający. Hoover należy niemal do legendarnych postaci w ustach ludności polskiej; nazwisko jego stało się symbolem.

Po wojnie wrócił Hoover do ojczyzny i poświęcił się polityce. Zbliża się do partji republikańskiej, chociaż równocześnie agtuje za wyborem demokratycznego kongresu. Już po Wilsonie mógł kompetować o fotel prezydenta w Białym Domu, lecz nie uczynił tego. Prezydentem został Harding, potem Coolidge; Hoover pogłębiał tymczasem swoją działalność polityczną, ugruntowywał swe zasady, przygotowując się spokojnie do dzisiejszej kampanji. Za Hardinga został **ministrem handlu** i dzięki swym indywidualnym, cennym walorom, podnosł tę tekę, dotąd drugorzędną, do ogromnego znaczenia. Wpływy Hoovera w gabinecie Coolidge'a były już pierwszorzędne. Wszakże mówiono o nim tak: „Hoover jest wprawdzie ministrem handlu, ale równocześnie jest wiceministrem wszystkich innych resortów".

Hoover nie jest mówcą; podobno należy nawet do najgorszych mówców w Ameryce. Jest natomiast politykiem znakomitym, o świetnym zmyśle politycznym i stanowczości niezwykłej. Właściwością jego jest przedewszystkiem umiejętność organizowania doskonałego każdego przedsięwzięcia i precyzyjne, bezwzględne wykonywanie powziętych planów z prawdziwie amerykańską „efficiency" Jako minister handlu jest też namiętnym zwolennikiem t. zw. standaryzacji.

Kandydatura Herberta Hoovera ma dzisiaj szanse bardzo poważne. Niektóre pisma amerykańskie uważają go już wprost za przyszłego naczelnika wielkiego mocarstwa amerykańskiego. Nie można atoli lekceważyć sobie także jego najpoważniejszego rywala, który równocześnie z Hooverem wstąpił w szranki. Jest nim Mr. Alfred Smith, gubernator New Yorku.

(S.)

U progu polskiego morza.

W niedzielę o godzinie 7.40 rano przybył do Gdyni specjalny pociąg, którym przyjechał Marszałek Piłsudski z obiema córeczkami i bratem posłem Janem Piłsudskim. Pozatem P. Marszałkowi towarzyszyli Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski z małżonką i córeczką, Minister poczt i telegrafów Miedziński z małżonką, Minister reform rolnych Staniewicz, Wiceminister komunikacji Czapski, córka P. Prezydenta Rzeczypospolitej Zwisłocka, podpułkownik Prystor, szef departamentu marynarki wojennej w Ministerstwie spraw wojskowych komandor Swirski, dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa przemysłu i handlu Nosowicz, dyrektor departamentu tegoż Ministerstwa Kożuchowski, komisarz Rządu m. stołecznego Warszawy Jaroszewicz, dyrektor Uziembło, naczelnik Wydziału Ministerstwa przemysłu i handlu Pistel i t. d.

Na dworcu w Gdyni oczekiwali przybycia P. Marszałka dowódca floty wojennej Rzeczypospolitej komandor Unrug w otoczeniu oficerów marynarki wojennej, władz wojskowych i cywilnych portu, oraz kompanja honorowa marynarki wojennej z orkiestrą. W chwili, gdy pociąg zajechał na stację orkiestra odegrała Hymn narodowy a kompanja honorowa sprezentowała broń. Marszałek w otoczeniu świty przeszedł przed frontem kompanji odbierając raport od jej dowódcy. W czasie tej ceremonji publiczność dwu pociągów pasażerskich, które w tym czasie zatrzymały się na stacji w Gdyni, poznawszy Marszałka, zgotowała Mu olbrzymią owację.

O godzinie 9-tej rano pp. Ministrowie wraz ze świtą i otoczeniem Marszałka odjechali samochodami na zwiedzenie Gdyni. Marszałek zaś pozostał w Swojej salonce, gdzie odbył przeszło godzinną konferencję z szefem departamentu morskiego Ministerstwa spraw wojskowych komandorem Swirskim i dowódcą floty wojennej komandorem Unrugiem.

O godzinie 10.15 Marszałek oraz towarzyszące Mu osobistości i świta przybyli na przystań Żeglugi Polskiej, gdzie kapitan portu Zaleski złożył raport i powitał Marszałka u progu polskiego morza. Następnie przy ołtarzu polowym ustawionym na molo Żeglugi Polskiej odbyła się Msza św., którą odprawił ks. biskup sufragan Rogala. Po okolicznościowem kazaniu nastąpiło poświęcenie bander trzech nowych statków pasażerskich Żeglugi Polskiej, noszących imiona „Wanda", „Jadwiga" i „Hanka", nazwanych tak od imion córeczek Marszałka Piłsudskiego i córeczki Ministra Kwiatkowskiego. Ceremonji chrztu okrętów dokonały córeczki Marszałka i Ministra Kwiatkowskiego, poczem zabrał głos Minister Kwiatkowski, podnosząc w swojem przemówieniu znaczenie morza dla Polski i wzywając do gorącego umiłowania go i wytężonej pracy nad rozbudową morskiej potęgi Polski.

Następnie córeczki Pana Marszałka i córeczka Ministra Kwiatkowskiego wciągnęły na maszty poświęcone bandery. Po uroczystości odbyło się na statku „Gdańsk" śniadanie, poczem Marszałek wyjechał samochodem na zwiedzenie Gdyni a zwłaszcza Kamiennej Góry. Następnie Marszałek Piłsudski i towarzyszący Mu Ministrowie i reszta otoczenia wsiedli na statek Żeglugi Polskiej „Gdańsk", zwiedzając urządzenia portowe Gdyni. Przy tej sposobności Marszałek Piłsudski dokonał lustracji marynarki wojennej. Następnie statek „Gdańsk", eskortowany przez okręty wojenne, odpłynął na dłuższą wycieczkę po morzu zakończoną zwiedzeniem półwyspu Helu a zwłaszcza tamtejszej latarni morskiej. W porcie Helu powitał Marszałka przewodniczący Związku rybaków, Niemiec, krótkiem i serdecznem przemówieniem wręczając Marszałkowi wiązankę świeżego kwiecia i dwie bryły surowego bursztynu.

W drodze powrotnej Marszałek przesiadł się ze statku „Gdańsk" na okręt „Śląsk", którym powrócił do Gdyni. W godzinę później powrócił statek „Gdańsk" z Ministrami, świtą i ... Marszałka. Przejeżdżającego pr... miasta Gdyni a także na Helu i w ...scowościach, do których przybliża... „Gdańsk", gromadzące się liczne ... liczności zarówno z pośród kur... ak i ludności miejscowej witały M... entuzjastycznemi okrzykami.

Przed odjazdem ...ek przeszedł przed frontem kompa... rowej marynarki wojennej żegna... kami Hymnu narodowego. Po pożeg... z dowódcą floty komandorem Un... towarzyszącymi mu oficerami ora... dstawicielami miejscowych władz i s... twa Marszałek wsiadł do wagonu.

O godzinie 10.35 w...zór specjalny pociąg wyruszył w drogę powrotną do Warszawy. Licznie zgroma...na na peronie publiczność żegnała Ma...ałka ogkrzykami „niech żyje".

Wczoraj o godz. 8.2 powrócił Marszałek Piłsudski z towarzyszącemi Mu osobami, do Warszawy.

*

W czasie pobytu ...arszałka Piłsudskiego w Gdyni w dniu 1. ...pca odbyło się na statku „Gdańsk" krótkie uocz...yste posiedzenie, na którem powzięto ...yzję postawienia na brzegu morskim w G...ni w r. 1929 pomnika Zjednoczenia ziem polskich, ku upamiętnieniu 1-go dziesięci...ecia odzyskania niepodległości i zjednoczeni... rozdartych niegdyś przez zaborców ziem polskich.

O ROZWÓJ WYBRZEŻA MORSKIEGO,

Warszawa, 3 lipca (te... wł.) Z inicjatywy Ministerstwa Przemy... i Handlu w najbliższym czasie utworzon... zostanie stała komisja do spraw wybrzeża ...orskiego. Zadaniem tej komisji będzie skoo...dynowanie dotychczasowej akcji poszczeg...lnych urzędów państwowych w kierunku roz...woju wybrzeża morskiego. Pierwsze posiedz...nie tej komisji odbędzie się 6 sierpnia.

PRZED REWIZJĄ PROCESU JAKUBOWSKIEGO.

Berlin, 2 lipca (PAT). Sekretarz generalny niemieckiej ligi obrony praw człowieka i obywatela p. Kurz Grossmann, który skorzystając ze swego pobytu w Warszawie jako delegat organizacji ... na warszawski Kongres pokojowy, dotarł do miejscowości Dunajówki pod Wilnem, gdzie mieszkają rodzice niewinnie straconego robotnika polskiego w Meklenburgji. Jakubowskiego, opisuje w korespondencjach do „Acht Uhr Abendblatt", „Be... Zeitung am Mittag" oraz do „Voss. Zeitu..." swe spotkanie z rodzicami niewinnie s...nego. Nie wiedzieli oni nawet, że syn... nie żyje, nie umieli bowiem odczytać ...na, które z Niemiec było do nich wys... P. Grossmann otrzymał od rodziców ...owskie... plenipotencję do przeprowa...dz... re... procesu.

WILLIAM J. LOCKE. 24)

Jesienna miłość.

Czy nie był to najbardziej ironiczny sąd, jaki kiedykolwiek był wygłoszony? Czyż jestem mądry? Czy mądrość nabywa się przez czytanie w wielkich księgach i pisanie na papierze? Salomon powiada, że rozum bytuje wspólnie z rozwagą i dzięki temu zdobywa zdolność czynienia ciekawych wynalazków; że człowiek rozważny posiada rozum, który służy mu do poznania drogi jego życia; że rozum trzyma nas zdala od kobiety i od tych, którzy biorą się na lep jej pochlebstw. Otóż nie potrafiłem się uchronić od tej młodej kobiety, która zaczęła mi schlebiać słowami; absolutnie nie rozumiem swego postępowania od chwili, gdy uświadomiłem sobie, że nie wiem, co z nią robić; zaś biorąc ją do siebie i pozwalając rozkładać się jej wieczorami na mej kanapie i pokazywać czerwone pantofle moim gościom, — cisnąłem roztropność na cztery wiatry; jedynym zaś moim dowcipnym pomysłem był zamiar uczenia jej pisania na maszynie, zresztą zupełnie jałowy. Jeśli filozofja świętego afory sty jest słuszna, z pewnością nie mogę chełpić się mądrością, i żadna z grubszych ksiąg nie powie mi, jakby postąpił człowiek mądry spotkawszy Carlottę w Embankments Gardens.

Nie sądzę zresztą, aby moja mądrość była właściwym tematem do dyskusji. Zmieniłem więc tory rozmowy, pytając Carlottę, dlaczego nazywa Hamdi Effendi złym człowiekiem. Odpowiedź wypadła zatrważająco.

— Matka moja tak mówiła. Zazwyczaj płakała cały dzień. Bardzo żałowała, że poślubiła Hamdiego.

— Biedaczka — powiedziałem, — czy tak źle się z nią obchodził?

— O, ta-tak. Matka moja przeszła ospę i nie była potem ładna, więc Hamdi wziął sobie inne żony, a ona ich nie lubiła. Były one tłuste i okrutne. Matka mówiła mi zawsze, że lepiej zabić się, niż poślubić Turka. Rok czy dwa lata temu Hamdi chciał, abym wyszła za Mahommeda Ali, lecz ten umarł. Gdy powiedziałam, że bardzo się z tego cieszę — (jest to widocznie jej stała formułka, gdy dowiaduje się o nieszczęściach, dotyczących jej znajomych) — Hamdi zamknął mnie w ciemnym pokoju. Potem powiedział, że muszę poślubić Mustafę. I oto dlaczego uciekłam z Harrym. Rozumiejąpanowie? O, Hamdi jest bardzo zły.

W świetle tych urywanych słówek, jakie rzucała Carlotta o swem wychowaniu, łatwo było wyobrazić sobie jej matkę, jako biedne, ładne, bezwolne dziecko, idące po linji najmniejszego oporu i przyjmując po śmierci męża z dzieckiem w swym łonie dach nad głową, zaofiarowany jej przez zakochanego Turka. Mógłbym ją odtworzyć w ciągu jej czternastoletniego życia w zamknięciu, jej rozczarowanie, złamane serce i rozpacz. Nic dziwnego, że ta słaba dusza nie mogła nic więcej zrobić dla swej córki, jak tylko nauczyć ją angielskich monosylab i dać początki pisania i czytania. Bezwątpienia musiała rozwodzić się nad życiem Zachodu, jego wolnością dla kobiet i wesołością; lecz od chwili jej śmierci upłynęło cztery lata i opowiadania te rozwiały się w umyśle Carlotty na kształt złud.

To dziwne, że wśród zagłuszających wpływów haremu Carlotta zachowała dziedziczną żywość Angielek. Ma ona buzię dziecka — to prawda; jej błagalne oczy mają w sobie coś z wyrazu psa; jej miły sposób bycia jest dziecinny; nie ma ona wcale tępego, bezdusznego, zmysłowego wyglądu czystej krwi turczynek, które widziałem w Kairze poprzez przeźroczyste zasłony. Posiadają one jedynie zmysłowe powaby i to tylko dla takiego samca, który uważa kobietę, oczywiście tylko ładną, za swego rodzaju kubiczną zawartość żywej materji, zesłaną mu przez Allaha dla zadowolenia jego żądz i płodzenia dzieci. Absolutnie nie rozumiem, jak Anglik mógłby się zakochać w turczynce. Wyobrażam sobie jednak, że mógłby zakochać się w Carlocie. Posiada ona bowiem cechy dziedziczne, zamknięte coprawda w granicach jej płci, ale mające w sobie coś z djabelskich czarów, z których zapewne nie zdaje sobie sprawy. Wobec tego wszystkiego nie sądzę, aby miała duszę. Taką urobiłem sobie opinję, a nie lubię zmieniać swych przekonań.

Dopóki nie ujrzałem jej siedzącej po turecku w rogu kanapy w świetle połysku jej rudawo-złotych włosów i wesoło rozprawiającej z nami o nikczemności Hamdiego, nie dostrzegłem nigdy nudy tego pokoju. Udekrzyła mnie dekoracyjna wartość prawdziwej kobiety.

Muszę zerwać z przyzwyczajeniem błądzenia po za ścisłym kręgiem ... Przywróciły mnie do rzeczywisto... Pasquale'a:

— A więc ma pani poślubić ... Wszystko jest już naznaczone i usta...

— Naturalnie — zaśmiała się ...

— Czy pani już zdecydowała... być?

— Wyjdę za Seer Marcous'a — ...działa Carlotta spokojnie.

Wypowiedziała te słowa nie jako ... ani jako życzenie, lecz jako zwykłe st...dzenie faktu. Zaległo milczenie. Pasq... który właśnie pocierał zapałkę, aby za... papierosa, wlepił we mnie wzrok i popa... sobie palce. Zdumiony patrzyłem na ...lottę. Co za bezwstydny nietakt!

— Przykro mi zaprzeczyć, ale nic ...dobnego cię nie czeka.

— Nie mam więc pana poślubić?

— Napewno nie.

— Och! — powiedziala Carlotta tone... rozczarowania.

Pasquale wstał, zsunął nogi, położy... rękę na sercu i złożył jej niski ukłon.

— Czy zechce pani zadowolić się mn... zamiast tego straceńca?

— Doskonale — powiedziała Carlotta...

Chwyciłem Pasquale'a za ramię. — Na litość Boską, nie żartuj z nią! Ma ona takie poczucie humoru, jak przedhistoryczny ja...skiniowiec. Myśli, że zrobiłeś jej poważ... propozycję małżeńską.

Skłonił się jej po raz drugi.

(C. d. n.)

Listy z Berlina.

Habemus papam.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".
Berlin, 29 czerwca 1928.

Po dłuższem kołowaniu udało się wresz- p. Hermanowi Müllerowi skleić nowy d Rzeszy. Jest to właściwie w składzie im rząd wielkiej koalicji, utworzony jed- nie przez frakcje, które w teorji, z wy- iem socjalistów, rezerwują sobie wolną lecz przez przywódców i przedstawi- artyj. Droga, zrazu przez p. Müllera o- legająca na zasięganiu opinji frak- ch tak programowych, jak per- lepienie na tej podstawie tak k i składu rządu, okazała się o przebycia, gdyż ludowcy wy- wach programowych postulaty c zrealizowania, jak już o tem onosiliśmy. Rokowania z frak- czyły się więc niepowodzeniem. że wszedł na tę drogę, odpo- Müller, że same stronnictwa tego ały. Po nieudaniu się pierwszej rótkiem sondowaniu możliwości koalicji wejmarskiej, co również iewykonalnem, p. Müller wprost do kandydatów na ministrów, do ch pragnął widzieć w swoim

emi osobami dr. Stresemann zaj sze miejsce. P. Herman Müller o niego list, czy obejmie na no- w zagranicznych w jego rzą- emann z sanatorjum, w którem ywa, odpowiedział w sposób bardzo zręczny i stanowczy, ożliwość udziału swego, jako facho- istra w rządzie koalicji wejmarskiej, aby partja jego nie wzięła udzia- dczył się natomiast za rządem wiel licji i za drogę najwłaściwszą do a rządu na tej podstawie wskazał zwrócenia się nie do frakcji, lecz Z góry w imieniu swojem i swego a partyjnego, dotychczasowego ospodarstwa społecznego dra Cur- iadczył, że w rządzie stworzonym tformie wezmą udział. Dr. Strese- syłając ten list, nie porozumiał się frakcją i dość wyraźnie zdezawuo- sposób obstrukcyjną taktykę jej wódcy dr. Scholza w sprawie utworze- rządu.

Nie ulega jednak wątpliwości, że na- et prawe skrzydło ludowców nie zdecydu- się tak łatwo na wystąpienie przeciw ga- binetowi, w którym zasiada najwybitniejszy członek stronnictwa i jego uznany przy- wódca.

W tym momencie kamień spadł z serca p. Müllera. Opór ludowców został przeła- many. Dr. Stresemann, właściwy w tym mo- mencie akuszer przy urodzinach gabinetu, będzie miał w nim bardzo mocną pozycję na terenie polityki wewnętrznej. Lecz nie zakończyły się jeszcze kłopoty kandydata na kanclerza. Trudności nowe wypłynęły ze strony, po której trudno się było tego spo- ziewać — z centrum katolickiego. P. Ste- gerwald, były centrowy pruski prezydent mi- nistrów, od dłuższego już czasu czynił trud- ności. Rozpoczęły się targi o ilość tek cen- trowych, o ich jakość, o ich obsadę perso- nalną. I tu należy podkreślić, że o ile dr. Stresemann z perypetji przesileniowych wy- szedł zwycięsko, o tyle b. kanclerz centro- wy dr. Józef Wirth, w najpomyślniejszych dla siebie warunkach poniósł kompletną klę- skę, którą zawdzięcza i swoim przyjaciołom partyjnym i zupełnemu brakowi uzdolnień taktycznych.

Przeciwnicy dra Wirtha w frakcji cen- trowej sami śrubowali w górę jego postulaty personalne, przedkładali mu, że nie może ob- jąć teki drugorzędnej i że równocześnie mu- si otrzymać tytuł wicekanclerza. Tymcza- sem z góry już było ustalonem, że stanowi- ska wicekanclerza nie stworzy się, a prezy- dent Hindenburg mocno się w tej sprawie zaangażował. Sprytni przeciwnicy dra Wir- tha w centrum wyprowadzili go w pole: po- różnili go częściowo przynajmniej z jego przyjaciółmi wśród socjalistów i demokra- tów i sprawili, że uparłszy się przy stano- wisku wicekanclerza, wogóle do rządu nie wszedł.

W rządzie zasiadają przywódcy wszyst- kich wielkich stronnictw koalicyjnych, a więc socjalista Herman Müller, ludowiec dr. Stresemann, demokrata dr. Koch-Weser i centrowiec von Guerard. Udział socjalistów jest pod względem liczebnym i personalnym najsilniejszy, mają oni wraz ze stanowis- kiem kanclerza cztery teki. Najsłabszym jest udział centrum wskutek intryg wewnętrz- nych w łonie tej grupy. Centrowiec von Gu- rard objął dwie teki, komunikacji i obszarów okupowanych. Lecz na każde żądanie cen- trowców udział ich w rządzie będzie rozsze- rzony.

Program nowego rządu zasadzać się bę- dzie na kontynuowaniu dotychczasowej po- lityki zagranicznej i na łagodnych wskutek koalicyjnego charakteru rządu próbach de- mokratyzacji wewnętrznej. **R. Z.**

Konferencja prasowa
u Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na dzień 30 czerwca 1928 zaprosił pre- zes Banku Gospodarstwa Krajowego, gene- rał Roman Gorecki przedstawicieli prasy, celem odbycia konferencji prasowej na te- mat działalności tegoż Banku i jego zamie- rzeń na najbliższą przyszłość. O godz. 11-ej przedpołudniem w sali posiedzeń Banku Go- spodarstwa Kraj. zjawili się reprezentanci wszystkich pism lwowskich, a nadto liczni dziennikarze zamiejscowi, poczem prezes Gorecki wygłosił obszerny, przeszło godzin- ny referat.

Na wstępie skreślił cele, jakie przyświe- cały jego obecnemu objazdowi po oddziałach Banku w Małopolsce Wschodniej oraz in- nym podobnym objazdom. Cel ich jest tro- jaki: 1) stwierdzenie na miejscu, czy społe- czeństwo aprobuje ten program Banku, któ- ry się układa w Warszawie na podstawie dyrektyw Rządu — gdyż Bank Gosp. Kraj. jest wykonawcą woli Rządu w jego pociąg- nięciach gospodarczych — oraz jak ono się do tego programu odnosi; 2) bezpośredni kontakt z życiem gospodarczem, z przedsta- wicielami wszystkich sfer gospodarczych i wogóle tych czynników, które wchodzą w orbitę działalności Banku; 3) nawiązanie sty- czności z personalem Banku celem przeko- nania się, czy stoi on na wysokości zadania i jak spełnia swe obowiązki.

Co się tyczy kwestji pierwszej, to pan prezes stwierdził, że na dwieście trzydzieści delegacyj. które przyjął, jedynie dwie wyra- ziły dezyderaty niemożliwe do spełnienia; wszystkie inne wyrażały zadowolenie i wdzięczność z powodu kierunku, jaki sobie Bank w swych pracach wytyczył, z czego wynika, że droga, na którą Bank wstąpił, jest zgodna z interesami społeczeństwa i wiedzie do celu.

Odnośnie do zagadnienia drugiego, stwierdził referent, że bliższe szczegóły u- stosunkowania się działalności Banku do po- trzeb życia, przedstawi w odczycie, który tegosamego dnia wygłosi w auli uniwersy- teckiej, a obecnie poprzestanie na ogólnym zarysie, posługując się przytem wykresami graficznemi.

I tak na jednej z tablic zobaczyli słucha- cze kilka linji, ilustrujących najbardziej za- sadnicze momenty w życiu każdej instytucji finansowej. Linja kapitału zakładowego Ban- ku Gosp. Kraj. idzie do r. 1923 na jednym po- ziomie 35 milj. zł., poczem wznosząc się, o- siąga z końcem r. 1927, 128 milj. zł., z tem, że w ciągu bieżącego roku kapitał zakłado- wy dojdzie do sumy 220 milj. zł., a przy naj- lepszym rzutem okoliczności nawet do 300 milj., stawiając Bank Gosp. Kraj. nietylko na pierwszem miejscu wśród polskich instytu- cyj finansowych, lecz wogóle między pierw- szemi bankami świata.

Linja rozwoju emisji poczyna wznosić się w r. 1926; wzrost idzie konsekwentnie poprzez r. 1927 i ubiegłe miesiące 1928. Tak samo przedstawia się linja wkładów i lokat, o tyle ważna, że ona właśnie świadczy o za- ufaniu do danej instytucji. Linja sumy bilan- sowej, wykazująca do połowy 1926 r. pewne załamania, idzie od tego czasu rozwojowo w górę, wykazując dziś sumę prawie półtora miljarda złotych i dojdzie do końca b. r. do 2 miljardów; tą sumą szczyciłaby się każda in- stytucja zagraniczna.

Osobne tablice uzmysłowiły obecny stan przyznanych przez Bank pożyczek, wy- kazując ogromny od r. 1926 wzrost kredy- tów udzielonych miastom, powiatom na naj- rozmaitsze inwestycje, dalej rozwój kredytu krótkoterminowego, udzielanego współdziel- niom, kasom oszczędności, samorządom. Z poszczególnych tablic wynika, że w działal- ności Banku na pierwszym planie uwzględ- nia się potrzeby zbiorowe, społeczne, jakko- wiek nie pozostawia się bez opieki i innych dziedzin życia, więc rolnictwa, przemysłu, handlu, ruchu budowlan. i wreszcie sanacji banków prywatnych. Zwłaszcza na ruch bu- dowlany, który jest w stanie uruchomić tyle innych przemysłów, kładziono wielki nacisk, w czem rok 1927 był rekordowym; o ile w ciągu ubiegłych 4 lat udzielono na budownic- two ogółem 180 milj. zł. kredytu, to w sa- mym roku 1927 kredyt ten wynosił 106 milj. złotych.

Zetknąwszy się w dziedzinie udzielania kredytów z różnemi sferami społeczeństwa, miał p. prezes ostatnio możność stwierdzić, że przedstawiciele wszystkich wyznań i na- rodowości z pełnem uznaniem wyrazili się o polityce Banku.

Co się wreszcie tyczy trzeciego celu ob- jazdu, zetknięcia się z personalem, referent podkreślił, że jego zamierzenia idą w kie- runku jak największej wydajności pracy, jak największych kwalifikacyj fachowych i mo- ralnych; tym wymaganiom personal stara się w całej pełni zadość uczynić; dla przekona- nia się o kwalifikacjach personalu, referent przeprowadza egzaminowanie pracowników, żądając od nich stałego rozszerzania kręgu wiadomości, wychodząc z założenia, że w Polsce musimy nietylko pracować ale uczyć się. Ponadto badał referent, czy kierownicy poszczególnych oddziałów idą zgodnie z li- nją życzeń Rządu, co jest ich obowiązkiem i stwierdził, że współpraca Banku z czynni- kami tak rządowemi, jak i społecznemi, jest zupełnie zadowalająca.

Następnie poruszył p. gen. Górecki kilka zagadnień zasadniczych. I tak zaznaczył, że obecnie pracuje się nad ścisłem rozgranicze- niem kompetencji banków państwowych, w której to dziedzinie panował dotychczas chaos. Obecnie przeprowadzono już to roz- graniczenie w sferze rolnictwa w ten spo- sób, że rolnictwo większe zostanie przy Banku Gosp. Kraj., zaś drobne i średnie przy Państwowym Banku Rolnym.

Z dalszych dążeń wymienił referent dą- żenie do wprowadzenia do Banków samo- rządów w charakterze jego współwłaściciel- li; Bank Gospodarstwa Kraj., który jest dziś wyłącznie bankiem państwowym, wi- nien się stać bankiem państwowo-komunal- nym, jak to zresztą statut wyraźnie przewi- duje.

Bank liczy wogóle 21 oddziałów w Pol- sce, z tego 5 w Małopolsce Wschodniej: we Lwowie, który jest kolebką całego Banku, Stanisławowie, Kołomyji, Przemyślu i Dro- hobyczu.

Na zakończenie omówił referent stosu- nek Banku Gosp. Kraj. do banków prywat- nych; mianowicie zarzuca się, że wobec sza- lonego wprost tempa rozwojowego Banku Gosp. Kraj. ten ostatni niszczy banki pry- watne. Tak nie jest już choćby z tego powo- du, że w Polsce bankowość prywatna nie stoi dziś na wysokości swego zadania i nie spełnia swych obowiązków gospodarczych; jeżeli ona w przyszłości odpowiedni poziom osiągnie, Bank Gosp. Kraj. będzie się starał ograniczyć jak najwięcej do działalności społecznej, ogólnej, zostawiając bankom prywatnym ich działalność normalną, zwy- czajną, prywatną.

Po referacie zebrani dziennikarze po- dziękowali p. prezesowi Goreckiemu za na- der barwne, jasne i szczegółowe przedsta- wienie stanu rzeczy.

ILLIAM J. LOCKE. 23)

Jesienna miłość.

Nic bardziej mnie nie irytuje, jak niemo- ść znalezienia książki. Wiem przecież, że ncion znajduje się na górnych półkach zej nie przespałbym całej nocy, niż miał- jej nie znaleźć. Przypuszczam, że każ- na swoją nieszkodliwą manję — oto jest . Musiałem szukać książki przez dw . cia minut, wysuwając całe masy zeszy i zaglądając poza nie przy świetle za- , aż ręce pokryły się całkowicie ku- . Wkońcu znalazłem ją zarzuconą poza uskimi zniszczonymi romansami. Z try- m wyniosłem ją w krąg światła na stole zukałem omawianą scenę. Trzymając w niejscu palec, powróciłem do salonu.

Przepraszam" — zacząłem. Urwałem Zaledwie wierzyłem własnym oczom. wiając z Pasquale'm, jakby go znała ków, na sofie w niedbałej pozie sie- Carlotta.

usiała wyczytać słuszne oburzenie w arzy, natychmiast bowiem podbiegła ie.

Jak widzisz zawarłem znajomość z Carlottą — powiedział Pasquale.

Spostrzegam to właśnie.

— Stenson oznajmił mi, że pan życzy sobie, abym przyszła tu w czerwonych pan- tcflach — mówiła Carlotta.

— Obawiam się, że Stenson przekręcił me zlecenie.

— A zatem pan wcale mnie nie wołał? Czy mam odejść?

Ach, te oczy! Jakże one mnie męczą! Zawahałem się — i to mnie zgubiło.

— Proszę pozwolić mi zostać i rozma- wiać z Pasquale'm.

— Z panem Pasquale'm — poprawiłem.

Powtórzyła me słowa ze śmiechem, któ ry brzmiał jak gruchotanie, i uważając zgo- dę za zapewnioną zwinęła się w kłębek w rogu kanapy. Z westchnieniem powróciłem na swoje miejsce. Byłbym gburem, gdybym ją wypędził.

— Tu jest znacznie ładniej, niż w Alek- sandrecie, nieprawdaż? — spytał Pasquale poufale. — A sir Marcus jest udoskonalonym Hamdi Effendi.

— O jak. Seer Marcous pozwala mi na wszystko — brzmiała odpowiedź.

— Niech mnie piorun trzaśnie, jeśli to jest prawda — zawołałem. Odosobnienie, w którem żyłaś na wschodzie wpływa na to, że tak przesadnie traktujesz względną swo- bodę, z jakiej korzystasz w Anglji.

Zauważyłem, że na Carlottę robią zaw- sze wrażenie brzmiące wzniośle słowa.

— Jednakże jeśli pani mogła kochać się przez mury ogrodu, musiała pani mieć dużo wolnego czasu nawet i w Aleksandrecie — powiedział Pasquale.

Oczywiście Carlotta zwolniła mnie od kłopotu wyjaśniania swej sprawy.

— Spotkałem raz waszego przyjaciela Hamdi — ciągnął Pasquale dalej. — To bar- dzo ugrzeczniony, stary opasły łotr o dłu gim nosie.

— Tak, tak, — zawołała Carlotta w za- chwycie. — To jest właśnie Hamdi.

— Czyżby istniał cudzoziemiec jaki po- dejrzanej reputacji, z którym tybyś się nie przyjaźnił — spytałem nieco sarkastycznie.

— Mam nadzieję, że nie — roześmiał się, — wiedz o tem, że około ośmnastu miesięcy temu wdałem się w jakąś djabelską awantu- rę w Aleppo i musiałem czmychać. Aleksan- dretta jest portem Aleppo, a Hamdi jest tam rodzajem naczelnego policjanta.

— On jest bardzo bogaty.

— Powinien nim być. Łysa bestja! Moje widzenie się z nim kosztowało tysiąc fran- ków.

— To zły człowiek — powiedziała po- ważnie Carlotta.

— Sądzę, że to raczej Mr. Pasquale jest złym człowiekiem — powiedziałem ubawio- ny. — Co robiłeś właściwie w Aleppo?

— Maxime debetur — odpowiedział.

— Anglicy przyjeżdżający do Syrji są bardzo zepsuci — zauważyła Carlotta.

— Skąd wiesz o tem? — spytałem.

— O wiem, — odpowiedziała Carlotta, kiwając głową.

— Mój drogi — mówił Pasquale zapala- jąc papierosa, — podróżowałem wiele po wschodzie i przeżyłem tam wiele przygód; mogę cię zapewnić, że to, czego nie wiedzą wschodnie panie o rzeczach zasadniczych, nie jest warte poznania. Życie ich od kołyski do grobu jest skupieniem wszystkich zdol- ności, śmiertelnych i nieśmiertelnych, do- okoła dwóch życiowych zagadnień: trawie- nia i płci.

— Co to jest płeć — spytała Carlotta.

— Jest to zasadnicza omyłka stworze- nia — odparłem.

— Nie rozumiem — powiedziała Car- lotta.

— Któżby się starał zrozumieć sir Mar- cusa — powiedział wesoło Pasquale. — Niechże sobie bredzi, aż się przekona, że nikt go nie słucha.

— Seer Marcous jest bardzo mądry — powiedziała Carlotta, występując poważnie w obronie swego władcy i pana. — Cały dzień czyta w wielkich księgach i pisze na papierze.

(C. d. n.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 2 lipca 1928.

OBWIESZCZENIE
Ministra Skarbu
z dnia 25 czerwca 1928 r.
o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 932) ustalam na miesiąc lipiec 1928 r. wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

Minister Skarbu:
(—) G. Czechowicz.

(„Monitor Polski" Nr. 148 z d. 30 czerwca 1928 r.).

Walne Zgromadzenie „Pol. Tow. Filologicznego" we Lwowie.

Walne Zgromadzenie Polsk. Towarzystwa Filologicznego, które odbyło się niedawno w naszem mieście, wykazało i w ubiegłym roku administracyjnym piękny, dalszy rozwój tej pożytecznej Instytucji, mającej już za sobą 30 lat pracy i liczące przeszło 400 członków.

Na zebranie przybyli licznie nietylko lwowscy członkowie Towarzystwa, ale i pozalwowscy, wśród nich obecny rektor Uniwersytetu Warsz., prof. dr. Gustaw Przychocki, wizytator szkół ze Śląska, p. W. Ogrodziński z dyr. J. Grzybowskim i inni.

Zebranie zainaugurował prezes Towarz., dyr. Wincenty Śmiałek, zdając sprawę z działalności Towarzystwa w minionym roku pracy. Z ważniejszych wypadków w dziejach Towarzystwa wspomniał Prezes o **I-szym Zjeździe Filologów Polskich**, odbytym w Warszawie, a zainicjowanym przez Towarzystwo. Zjazd ten oświadczył się za utrzymaniem gimnazjum klasycznego i łaciny w szkołach średnich, zajął stanowisko w sprawie projektowanych reform szkolnych i wysłał w tej sprawie memorjał do Ministerstwa. Dalej nawiązało Towarzystwo Filologiczne bliższy kontakt z filologami zagranicy, mianowicie z franc. towarzystwem „Association Guillaume Budé", którego delegat p. Mały bawił jesienią u. r. także we Lwowie. Czasopismo oficjalne Polsk. Towarz. Filolog. **„Eos"** drukuje rozprawy przeważnie w językach obcych, stąd też jest wymienie z zagranicą i budzi dziś zainteresowanie coraz większe w kołach filologów europejskich. Jest to organ na miarę bardzo wysoką. Drugi organ Towarz. **„Kwartalnik Klasyczny"**, rozwijający się coraz lepiej, popierany gorliwie przez Ministerstwo W. R. i O. P., traktuje o kwestjach z dydaktyki filologji klasycznej i stał się pismem ulubionem nauczycielstwa polskiego, któremu niesie pomoc rzetelną i wiadomości pierwszorzędne. Oba pisma redaguje znakomity filolog lwowski prof. dr. Ryszard Ganszyniec. Prezes złożył gorące podziękowanie Ministerstwu W. R. i O. P. oraz licznym firmom i instytucjom polskim za popieranie materjalne organów Towarzystwa i wyraził nadzieję, że wydawnictwa Towarz. zostaną rozszerzone i w innych kierunkach. Z nowych kół Towarzystwa wymienił Prezes nowo powstałe: łódzkie, stanisławowskie i śląskie. W końcu poświęcił słowa gorącego wspomnienia zmarłym członkom Towarzystwa. Zakończył wyrażeniem podzięki prelegentom, współpracownikom i redakcji organów Towarz. oraz honorowemu członkowi Tow. prof. Stan. Witkowskiemu za kontynuowanie cennej publikacji naukowej pt.: **„Studia Leopolitana"**, w której pojawiają się prace młodych filologów lwowskich.

Po przyjęciu rocznego sprawozdania Towarzystwa (referent sekretarz dr. Chodaczek) zabrał głos imieniem Komisji Rewizyjnej prof. M. Szczerbański, i stwierdziwszy wzorowość gospodarki finansowej Towarzystwa, podniósł zasługi Wydziału w roku ubiegłym, stawiając wniosek na wyrażenie specjalnego uznania członkom prezydjum Twa, tj. prezesowi Śmiałkowi, pp. Chodaczkowi i Goljasowi. Wniosek przyjęto przez aklamację, podobnie jak wniosek następny rektora Przychockiego o wyrażenie takich samych słów wdzięczności redaktorowi „Eosu" i „Kwartalnika", prof. Ganszyńcowi.

Nastąpił piękny odczyt prof. G. Przychockiego z zakresu tragedji greckiej, pełen nowych myśli i rewelacyjnych nieraz spostrzeżeń.

W końcu uchwalono podwyższenie wkładki rocznej Twa i wysłuchano referatu prof. Uniw., dra J. Kowalskiego, o nowym statucie Twa Filologicznego, nad czem rozwinęła się żywa dyskusja. (—i—)

KRONIKA.

LIPIEC	KALENDARZ
2	Rz.-kat. Naw. NMP. Ot. Gr.-kat. Judy Ftadeja
Poniedziałek	Wschód słońca g. 3 m 20 Zachód „ g. 19 m 56 Dł. dn. 16 g. m 49

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 2 lipca „Turandot".

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 2 lipca „Moryc", występy Teatru warszawszkiego: „Qui - Pro - Quo".

„Qui pro quo". Wspaniale bawi się publiczność na arcywesołej rewji „Moryc". Wszyscy wykonawcy z pp. Ordonówną, Kalinówną, Nobisówną, Jaroszym, Turną, Dymszą, Krukowskim, Ławińskim i Minowiczem tworzą prawdziwy koncert. Od dziś aż do odwołania wyłącznie kasa Teatru Wielkiego sprzedaje bilety zniżkowe (20 proc.).

„Turandot" w Teatrze Wielkim ukaże się dzisiaj w poniedziałek i dalsze dnie tygodnia. Rewelacyjna sztuka repertuaru krakowskiej sceny została przyjętą gorącym aplauzem przez zapełnioną widownię jak na premierze, tak i na dwóch dalszych przedstawieniach, to też można jej wróżyć długotrwałe powodzenie. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7.30 wieczorem. Ze względu na nastrój początku przedstawienia uprasza się P. T. Publiczność o wcześniejsze przybywanie do teatru.

Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości iż od poniedziałku, dnia 2 lipca ważne są 30-proc. zniżki na przedstawienia „Turandot".

Z Sokoła - Macierzy. Na Walnem Zgromadzeniu członków w dniu 27 czerwca br. weszli do Wydziału na trzy lata 1928—1930 uzupełniająco: Brylski Bernard, Dr. Lateiner Emil, Ignatowicz Bolesław, Opieńska Marja, Schmidt Władysław, Tucki Czesław. Do Komisji rewizyjnej na 1928: Dr. Bobowski Stefan, Kube Ludwik, Krug Emil Marjan 2 im., Żmudziński Franciszek. Do Sądu honorowego na 1928: Baczyński Adam, Chlamtacz Jan, Jaroschówna Eugenja, Kuczabiński Michał Wilhelm 2-im., Lukas Adam, Niewiadomski Juwenal, Dr. Opieński Jan, Rzepka Paweł, Todschindler Albin, Trombars Henryk, Wacek Rudolf, Dr. Wolańczyk Marjan. Zastępcy: Adamowski Tomasz, Bartosz Artur, Blicharski Jan, Czechowiczówna Henryka, Hoszowski Ludwik, Przyszlak Jan.

Kurs kierowców samochodowych Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie rozpocznie się dnia 1. lipca br. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat kursu przy ulicy Bourlarda 5 parter.

Objad, wydany w sobotę przez prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gener. Góreckiego, zgromadził w pięknie przybranej sali ratuszowej trzysta osób, z Wojewodami Gołuchowskim, Kwaśniewskim i Morawskim na czele. Szereg toastów rozpoczął gener. Górecki poczem zabierali kolejno głos pos. Koc, dr. Loewenstein, poseł Sanojca, Wojewoda Kwasniewski, prof. Caro, pułk. rezer. Krajewski i Komisarz Rządu Strzelecki. Depesze hołdownicze wysłano do P. Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Premjera Bartla.

Ostatni dzień Kongresu Eucharystycznego w Łodzi rozpoczął się szeregiem nabożeństw we wszystkich kościołach, po których o godz. 10 rano wyruszyła ogromna procesja eucharystyczna na pl. Hallera, skąd po odprawieniu Mszy pontyfikalnej przez ks. kardynała Hlonda skierowała się do katedry. W procesji tej wzięło udział przeszło 200.000 pielgrzymów. Ulice, któremi przechodziła procesja, były wspaniale udekorowane. Pomimo olbrzymiego napływu wiernych procesja odbyła się w zupełnym porządku.

Powodzenie nowej „Dolarówki". Bardzo liczne zgłoszenia na obligacje 4% państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej wskazują, iż pożyczka ta zdobyła sobie odrazu popularność. Dzięki dużym szansom wylosowania premji, papier ten stał się już bardzo poszukiwany w szerokich sferach społeczeństwa. Koła bankowe przewidują po zamknięciu subskrybcji znaczną zwyżkę kursu obligacji pożyczki. Cena subskrybcyjna wynosi obecnie 100 zł. za jedną obligację wartości 100 zł. w złocie z doliczeniem należytości 1 zł 15 gr. za kupon bieżący.

Nowe władze Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Rektorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie na nadchodzący rok szkolny został wybrany prof. dr. Adolf Szyszko-Bohusz, prorektorem prof. Konstanty Laszczka.

Stulecie Ossolineum w prasie holenderskiej. Holenderskie czasopisma „Nieuwe Rotterdamsche Courant" z dnia 26 maja, „De Telegraaf" z 27 maja i „Gazette de Hollande" poświęciły artykuły stuleciu Ossolineum. Dwa pierwsze artykuły ozdabiają podobizny hr. Ossolińskiego, założyciela biblioteki i Stanisława Kętrzyńskiego, posła R. P. w Hadze.

Konkurs na medal. Mennica Państwowa ogłasza konkurs na projekt medalu dla upamiętnienia 10 lecia odzyskania niepodległości Polski. Warunki konkursu są następujące: Kompozycja i napisy dowolne. Medal będzie dwustronny o średnicy 55 mm. Modele obydwu stron winny być dostarczone w gipsie o średnicy od 15 do 25 cm. Projekty oznaczone godłem oraz koperty zapieczętowane z nazwiskiem autora, winny być złożone do Mennicy Państwowej. Praga Markowska 18, do godz. 10 rano dnia 1 września; I-a nagroda 2.500 zł., II-a nagroda 1.500 zł. Projekty nagrodzone stają się własnością Mennicy Państwowej.

„Pan Tadeusz" na ekranie. Przygotowania do realizacji filmu podług nieśmiertelnego utworu Wieszcza posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Jest już całkowicie ukończony scenarjusz utworu, opracowany przez Andrzeja Struga, Ferdynanda Goetla i reżysera Ryszarda Ordyńskiego. P. Ordyński przed kilku dniami wrócił z Wileńszczyzny, gdzie wykonał szereg zdjęć w rodzinnem mieście Mickiewicza Nowogródku. Rolę Zosi objęła, z pośród kilkudziesięciu kandydatek, p. Zajączkowska, która specjalnie w tym celu przyjechała z Paryża. Galerję wiekopomnych postaci mickiewiczowskich otwierają nast. aktorzy: w roli asesora Roland, podkomorzego — Owerło, sędziego — Knake Zawadzki, Wojskiego — Gawlikowski, stolnika — Śliwicki i Robaka — Szymański.

Zgon historyka angielskiego. Zmarł w Londynie profesor Carless Davis Regius, naczelny redaktor angielskiego słownika biograficznego i profesor historji współczesnej Uniwersytetu Oxfordzkiego.

Znak czasów. Syn Gerharda Hauptmana Benvenuta Hauptman zaręczył się, jak donosi prasa berlińska, z 20-letnią księżniczką Elżbietą Schaumburg-Lippe, siostrą zdetronizowanego księcia udzielnego, który wyraził zgodę na to małżeństwo.

Wypadek kolejowy. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wykoleił się na dworcu towarowym lwowskim pociąg towarowy, przyczem trzy wagony i parowóz zostały uszkodzone. Kierownik pociągu Zajączkowski odniósł lekkie kontuzje.

Ofiara własnej lekkomyślności. 52-letni emeryt. funkcjonarjusz M. K. E. Bazyli Schifmüller zażył 8 pastylek purgenu, wskutek czego dostał silnych kurczów żołądkowych, tak że zmarł przed północą.

Aresztowano szofera Puryckiego Ludwika, kierowcę auta Nr. Lw. 4375 za najechanie na ulicy Ruskiej dziewczynki Ohly Teofili, która doznała złamania górnej szczęki i wybicia kilku zębów. Dnia 30 bm. Piotr Kuczera szofer autodorożki Nr. 8292, jadąc ul. Łyczakowską potrącił 4-letnią dziewczynkę, która zastała lekko potłuczona.

Samobójstwo. Anna Zminkowska usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości amoniaku. Odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Nieudałe włamanie. W nocy z 1 na 2 bm. o godz. 2.15 nieznani sprawcy usiłowali włamać się do sklepu spożywczego Hairasa Łukasza, przy ul. Mącznej 2. jednakowoż zostali spłoszeni przez poster. Kozużeka i zdołali zbiec w niewiadomym kierunku. Podczas ścigania włamywaczy posterunkowy oddał strzał z rewolweru, jednakowoż bez skutku.

Tygodniowa bibljografja regjonalna

z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego
opracowana przez
Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie
na podstawie wpływów za czas od 22 do 28 czerwca 1928 r.

Andersen H. C.: Ausgewälte Märchen. Oprac. Dr. Z. Bass. cz. III. Lwów-Warszawa 1928 Książnica-Atlas 8-o, str. 43. (Bibljoteczka niemiecka zesz. 24).

Fischer Adam: Institut National Ossoliński. Traduit par. J. Narkiewicz Jodko. Lwów 1928. Nakł. i druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8-o, str. 115.

Gaberle Eustachy: Egzemplarz obowiązkowy na ziemiach polskich dawniej i dziś z opracowanym zbiorem artykułów ustaw i rozporządzeń. Lwów 1928. Nakł. i druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8-o, str. 76.

Inhaltsangabe zu F. Schillers und W. Goethes Balladen. Lwów 1928. Spółka Wydawnicza „Vita" (Druk. Bednarskiego) 8-o, str. 40. (Deutsche Kommentarbibliothek Nr. 12).

Kawałek Ludwik: Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi. Lwów-Warszawa 1928 Książnica-Atlas. 8-o, str. 55. (Bibljoteczka higjeniczna — zesz. XI.).

Longchamps de Berier Roman: Praw[illegible] rzeczowe, wedle stenogramu wykładów uniwe[illegible] syteckich.... wyd. Dr. J. Rodkowski. Lwów 19[illegible] fo, str. 141, 2 nlb. (Kursa przygotowawcze [illegible] egzaminów i rygorozów prawniczych „Delta")

Minkiewicz Józef: Słownik do Ogni[illegible] i mieczem wraz z wypracowaniem zadań. Lw[illegible] 1928. Spółka Wydawnicza „Vita" (Druk. Be[illegible] skiego) 8-o, str. 109 VIII. (paginacja w k[illegible] mylna).

Nanke Czesław: Historja nowo[illegible] ręcznik dla klas wyższych szkół [illegible] II-ga. 4-te wyd. Lwów-Warszawa [illegible] ca-Atlas. 8-o, str. 291.

Pamiętnik literacki. Czaso[illegible] talne poświęcone historji i kryty[illegible] polskiej wydaw..... pod redakcją B[illegible] brynowicza. R. XXV. zesz. II. 8-o, [illegible] Lwów 1928. Druk. Zakł. Nar. im. Os[illegible]

Pieśni, 25 pieśni w układzie [illegible] sy (żeńskie lub męskie) oprac. M[illegible] Lwów 1928. Nakł. Państw. Wyd. K[illegible] nych. 8-o, str. 90. (Druk. O. O. B[illegible] Żółkwi).

Pismo Polskie... Entomologi[illegible] zesz. 3—4. 1927 8-o, str. IV, 185[illegible] 1928 Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińs[illegible]

Przyroda i Technika. Miesię[illegible] cony naukom przyrodniczym i ich [illegible] wydany staraniem Polskiego [illegible] Przyrodników im. Kopernika. R. V. [illegible] str. 241—188. Lwów 1928. Książnic[illegible]

Rozkład jazdy na Wojewód[illegible] skie ważny od dnia 15. V. 1928. Łu[illegible] karnia Państwowa.

Sprawozdanie Zarządu [illegible] Związku Okręgowego Tow. Szkoł[illegible] rok 1927. Lwów 1928. Druk. N[illegible] str. 25.

Statut Towarzystwa Str[illegible] Ochotniczej (Łuck) [1928] (Druk. [illegible] 8-o, str. 12.

Statuta Synodi Dioecesanae Lu[illegible] A. D. 1927. Luceoriae [1928] Typis Cur[illegible] copalis. 8-o, str. 244.

Tync Stanisław i Gołąbek Jó[illegible] kid Zachodni i Podhale (Górale polscy). [illegible] zeszyt regjonalny czytanek polskich. [illegible] Warszawa 1928. Książnica-Atlas. 8-o, [illegible]

Ustawa hipoteczna obowiązująca [illegible] jewództwach Wschodnich,....... z dnia 1[illegible] r. Łuck 1928. Wydawnictwo Rady A[illegible] w Łucku. (Druk. Państwowa) 8-o. str. [illegible]

Ustawa Papieskiego Dzieła Roz[illegible] Wiary. (Tymczasowa) Łuck 1928. Na[illegible] Kurji Biskupiej. 8-o, str. 20.

Zaturski Zbigniew: Komentarz [illegible] Potop H. Sienkiewicza, 3-cie wydani[illegible] 1928. Spółka Wyd. „Vita" (Druk. Be[illegible] 8-o, str. 96. (Bibljoteka krytyk literack[illegible]

Zaturski Zbigniew. A. Mickiewicz: K[illegible] gi Narodu i Pielgrzymstwa polskiego. (Kom[illegible] tarz) (Lwów) 1928 Spółka Wyd. „Vita". (D[illegible] karnia Bednarskiego) 8-o, str. 30.

Wisłocki Władysław Tadeusz: [illegible] Lubomirski 1817—1872. Lwów 1928. Nakł. i druk Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8-o, str. [illegible] 2 nlb. 1[illegible] tablic.

Błażkewycz Iwanna: Myla knyżoczka. Lwiw 1928. Nakł. Wyd. „Swit dytyny" (Druk. O. O. Wasylijan w Żowkwi). 8-o, s[illegible]. 50, 2 nlb. (Ditocza biblioteka knyż. 78).

Busz Wilhelm: Chytryj Mechmet. Perełycjowaw R. Zawadowycz. Lwiw 192[illegible] Nakł. Wyd. „Swit dytyny" (Druk. O. O. Wasylijan w Żowkwi) 8-o, str. 22. (Ditocza biblioteka knyż. 79).

Doncow Dmytro: Junactwo i płast. Lwiw 1928. Wydawnyctwo Ukraińskoho Płastowoho Uładu.. (Druk. O. O. Wasylijan w Żowkwi). 8-o, str. 15.

Dorośkyj Mychajło: Juwylejna czytanoczka pro św. sławjanśkych Apostołiw Kyryła i Metodija. Peremyszl 1928. Nakł. Tow. „Peremyśka Eparch. Pomicz." Druk. O. O. Wasylijan w Żowkwi) 8-o, str. 71.

Łewyćkyj - Neczuj Iwan: Zaporoż[illegible] Lwiw 1928 Spiłkowe wydannja. (Druk. O. O. Wasylijan w Żowkwi) 8-o, str. 40 (Bibliote[illegible] „Leteraturnych perłyn" cz. 1).

Popowycz Omeljan: Hramatyczni w[illegible] wy dla wyszczych klias [illegible]narodnich szkił [illegible] podstawi hram. ukr. mowy [illegible] Simowy[illegible] Władyw... Lwiw 192[illegible] Nakł. [illegible] Ridnoji Szk[illegible] 8-o, str. 96, VI. [illegible] O. O. Wasylijan [illegible] Żowkwi).

[Russel George] Re[illegible]żoordi: Do [illegible] łykych dił. Perekław A. I S. Lwiw 1928. (D[illegible] O. O. Wasylijan w Żowkwi) 8-o, str. 45. (Bi[illegible] teka Rewizyjnoho Sojuza Ukraińskych koop[illegible] tyw cz. 8).

Serce, Prśw. Isusa i świjaszczenstwo [illegible] rekł. z franc. mowy Józefa Kocyłowśkyj Żowk[illegible] 1928. Druk. O. O. Wasylijan. 8-o, str. 265.

Szachnowycz M: Pouczenja jak z[illegible] waty hospodarśko-spożywci ta inszi koop[illegible] wy I. stupnja. Lwiw 1927. Nakł. Rewiz. S[illegible] Ukr. Kooperatyw. Druk. O. O. Wasylija[illegible] Żowkwi) 8-o, str. 43. (Biblioteka Rewizy[illegible] Sojuza Ukr. Kooperatyw. cz. 7).

Statut Izby Przemysłowo - Handlow[illegible] Lwowie. (Projekt). Lwów 1928. Nakł. Izby [illegible] dlowej i Przemysłowej. Druk. „Prasa". [illegible] str. 15.

Trylowśkyj Kyryło: Borot'ba I[illegible] za swobodu ta sobornist, Kołomyja 192[illegible] W-wa „Oka". (Pecz. M. Bojczuka) 8-o, [illegible] („Riast" — Bibioteka dlja wsich, wyp. 9).

Torwiński Józef i Bechmetiu[illegible] dor: Egzamin szoferski z zakresu pr[illegible] prawnych, dotyczących ruchu kołowego [illegible] sce. 2 Wyd. Lwów 1928. Nakł. Lwowsk[illegible] tutu Wydawniczego. (Druk. Akademick[illegible] str. 42.

Wełysywśkyj: Buwalszczyna [illegible] czużyj korowoj [illegible] ne porywaj. Lwi[illegible] Druk. Nauk. Tow. im. Szewczenka. 8-o, [illegible] (Ukraińskyj teatr [illegible] 35).

…ę Jusupow o swoim procesie z córką Rasputina.

…k wiadomo, córka zamordowanego …o…m czasie mnicha Rasputina wystą…ze… skargą sądową przeciwko zabójcy …go ojca, księciu Jusupowowi. Książę Ju…ow przyjechał dopiero w tych dniach do …ryża, gdyż był w Rzymie na pogrzebie …ego ojca. Niezwłocznie po przyjeździe do …aryża, książę Jusupow przyjął przedstawi…ieli prasy, którym przedstawił swój pogląd …a sprawę wytoczonego mu z inicjatywy córki Rasputina procesu sądowego.

„Córka Grzegorza Rasputina wytoczyła mi sprawę sądową. Pięknie. Tak jest, zabiłem Rasputina, nie będę temu przeczyć, ale zabójstwo Rasputina było zabójstwem politycznem i tyle tylko. O tem nie wolno zapominać. Dokonując tego czynu, byliśmy przekonani, że spełniamy nasz obowiązek wobec ojczyzny i wobec sojuszników. W grudniu roku 1916 na podstawie mej osobistej znajomości z Rasputinem, jakoteż na podstawie informacyj, otrzymanych od wiarogodnych osób, przyszedłem do niezłomnego przekonania, że Rasputin był złym duchem carskiej rodziny i posłusznym instrumentem w rękach Niemców. I do dnia dzisiejszego, nietylko, że nie zmieniłem tego poglądu, lecz jeszcze bardziej go wzmocniłem.

Przed kilku laty Puryszkiewicz odsłonił tajemnicę śmierci Rasputina. We Francji ukazały się jego pamiętniki, a tem samem historja zabójstwa stała się ogólnie znaną. Tymczasem. jak z rogu obfitości, sypać się zaczęły najrozmaitsze powieści, opowiadania, sztuki teatralne, osnute na tle zabójstwa Rasputina, a były to rzeczy o treści przeważnie bardzo fantastycznej, budzące niekiedy wstręt.

Postanowiłem wówczas wyjawić całą prawdę i w tym celu opublikowałem książkę, która jak sądziłem, położy kres wszystkim oszczerstwom i legendarnym plotkom.

Wytoczona mi przez panią Rasputinową - Sołowiewową skarga, bynajmniej mnie nie niepokoi. Wierzę w sprawiedliwość i niezawisłość sądu francuskiego, jakoteż w talent mego obrońcy, Moro - Giaferri. W Londynie wygrałem trzy procesy, wygram i ten..."

W ten sposób zapatruje się na sprawę zabójstwa Rasputina i na proces, zainicjowany przez jego córkę, jeden z uczestników zabójstwa, książę Jusupow. Nieco odmienny pogląd na tę sprawę ma drugi uczestnik zabójstwa, książę Dimitr Pawłowicz. Książę Jusupow uważa, iż zabójstwo Rasputina było czynem szlachetnym. Mówi on chętnie o przeznaczeniu losu, nazywając w ten sposób swój postępek, którym Rosję wyzwolił z pod wpływów „ciemnym sił". Książę Dymitr Pawłowicz niechętnie natomiast mówi o zabójstwie. Na tle tej rozbieżności poglądów doszło do zerwania przyjaźni między Jusupowem a księciem Dimitrem Pawłowiczem, który napisał do swego dawnego przyjaciela następujące słowa: „O jakiej przyjaźni można mówić między dwoma ludźmi, uczestnikami jednej i tej samej złej sprawy, z których jeden uważa ją za czyn szlachetny, a drugi oddałby całe swe życie za to, żeby tego, co się stało, nigdy nie było".

Sprawa procesu o zabójstwo Rasputina budzi już teraz żywe zainteresowanie w całej opinji europejskiej, wobec czego nie ulega wątpliwości, że o ile proces ten dojdzie do skutku, będzie on jednym z najciekawszych i najbardziej sensacyjnych procesów lat ostatnich.

E. P.

Piśmiennictwo.

M. Kuncewiczowa: „Twarz mężczyzny". Powieść. Warszawa-Kraków 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Autorka posiada już własne oblicze literackie. Na to nie ma dwu zdań i to jest dla jej powieści najlepszem zaleceniem i reklamą.

Dzieje miłosnych przeżyć swej bohaterki Anny zamknęła p. Kuncewiczowa w okresie lat trzynastu, rozpoczynając je od pierwszych drgnień serduszka podlotka, zamykając momentem, w którym nastąpiło już ostateczne ukształtowanie się psychicznej organizacji kobiety.

Zmiany wszelkie, dokonywujące się w ciągu owych lat trzynastu, podkreśliła autorka bardzo zręcznie, używając powiedzeń poetyckich, zręcznych porównań, które trafniej niejednokrotnie uplastyczniają obraz od długich rozwlekłych i szczegółowych opisów i pozostają w pamięci czytelników. Książka to dla wybredniejszych smakoszów; w ich kołach znajdzie też p. Kuncewiczowa zasłużone uznanie.

— mre. —

O archiwach polskich pisze w głównym organie niemieckiej archiwistyki dr. Aleksy Bachulski (Archivalische Zeitschrift III. F. Bd. IV. s. 241 — 261). Omawia tam kolejno ważniejsze archiwa państwowe, przytaczając literaturę, następnie organizację władz archiwalnych, tworzenie nowych instytucyj, wreszcie rewindykacje i prace naukowe, teoretyczne. Artykuł dra Bachulskiego, jest tem cenniejszy, że daje zagranicy możliwość zorjentowania się w dziale naszego życia państwowego i kulturalnego, w którym wyniki są naprawdę pozytywne i wielkie. Niestety jest to rara avis w zakresie naszej propagandy zagranicą, której tak mało poświęcamy uwagi tam gdzie możemy się czem pochwalić tj. na polu nauki. Za mało się o tem mówi i pisze, za mało zwłaszcza z naszej strony, bo nasi wrogowie chętnie nas w tem wyręczają, choć nie na naszą korzyść.

K. T.

Ze Świata.

PRODUKCJA FILMOWA W JAPONJI.

Japoński przemysł filmowy rozwija się w ostatnich czasach bardzo pomyślnie. W całej Japonji istnieje około 40 towarzystw filmowych, produkujących rocznie około 400 filmów. Rozwój japońskiego przemysłu filmowego zasługuje na tem większą uwagę, że import filmów zagranicznych nie podlega tu żadnym ograniczeniom. Filmy japońskie posiadają jednak tę wadę, że ich akcja jest zazwyczaj bardzo skomplikowana i wymaga bardzo naprężonej uwagi ze strony publiczności. Z filmów zagranicznych największą popularnością cieszyły się dotychczas filmy amerykańskie, które jednak ostatnio zaczynają ustępować miejsca filmom francuskim i niemieckim.

SPRZEDAŁ SWOJĄ ŻONĘ

Mieszkaniec wsi Goren Cziflik w Bułgardji, Dobry Winarow miał bardzo ładną, ale też bardzo kłótliwą żonę. Pani Winarowa bardzo się podobała wieśniakowi Mirczowowi, który dziwnym zbiegiem okoliczności był w posiadaniu weksla Winarowa na 4000 lewów. W dzień płatności weksla Winarow nie miał pieniędzy na jego wykupienie. Zwrócił się przeto do Mirczowa z prośbą o prolongatę weksla. Jakież było zdumienie Winarowa, kiedy wierzyciel oświadczył mu, że gotów jest natychmiast spalić weksel i podarować mu jeszcze 6.000 lewów, jeśli zgodzi się na ustąpienie mu swej żony. Winarow, który miał już dość ciągłych kłótni ze swą nadobną połowicą, z radością przyjął propozycję Mirczowa i bez namysłu podpisał odpowiednią umowę. Mirczow tego samego jeszcze dnia zabrał żonę Winarowa do swego domu. Obaj wieśniacy byli ze swej transakcji nad wyraz zadowoleni, ale niestety ich radość była bardzo krótka. Policja dowiedziała się mianowicie o oryginalnej transakcji handlowej i aresztowała obu kontrahentów.

Międzynarodowe porozumienie ekonomiczne.

Od dawna już zrozumiano, że między narodami, pragnącemi wznieść się na pewien poziom rozwoju gospodarczego, pragnącemi osiągnąć pewną stopę życiową, zniknąć musi „chiński mur" w sprawach ekonomicznych. Stąd w ostatnich lat dziesiątkach powstają pomiędzy poszczególnemi państwami świata, rozmaitych typów związki, unje, porozumienia w sprawach gospodarczych. Podcięła ich byt wojna. Zrodziły się w różnych państwach kwestje i problemy natury politycznej, wewnętrzno-gospodarczej i innej, które się okazały chwilowo donioślejszemi, niż problemy gospodarki międzynarodowej; powstają ograniczenia celne, wywozowe, przywozowe itp. Ale wracające w swe normalne tryby, życie domagało się coraz bardziej powrotu do dawnego współżycia narodów i w tej dziedzinie.

Na temat międzynarodowej akcji w sprawach ekonomicznych, której punktem wyjścia była Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna, obradująca w Genewie w maju 1927 r., ukazał się w ostatnim numerze oficjalnego organu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, „Przemysł i Handel", ciekawy artykuł dra Tadeusza Łychowskiego, w którym autor stara się zestawić dotychczasowe wyniki tej akcji.

Akcja dotyczyła trzech dziedzin gospodarstwa: handlu, przemysłu i rolnictwa. Z zakresu handlu podnieść należy w pierwszym rzędzie zalecenie Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, aby w najbliższym czasie znieść zakazy i ograniczenia wywozu i przywozu, istniejące w szeregu państw europejskich. Rezultatem tego zalecenia była konferencja przedstawicieli poszczególnych państw w Genewie w październiku 1927, która też ostatecznie przyjęła rezulucję, w myśl której sygnatarjusze zobowiązali się znieść istniejące u siebie ograniczenia reglamentacyjne z wyjątkiem tych, których potrzebę należycie uzasadnią. Ostateczne warunki wejścia w życie podpisanej już w tym względzie konwencji zostaną jeszcze przedyskutowane w lipcu br. Posunęła się również na terenie Genewy naprzód sprawa unifikacji taryfy celnej, ożywione prace toczyły się w kwestji traktowania przedsiębiorstw cudzoziemskich, ujednostajnienia statystyk gospodarczych, obniżenia taryf celnych oraz ujednostajnienia przepisów prawnych w sprawie wekslu, papierów na okaziciela i czeku.

W dziedzinie przemysłu prace dotyczyły trzech zagadnień: racjonalizacji, międzynarodowych porozumień przemysłowych i statystyk przemysłowych. W dwu pierwszych materjach genewskie Międzynarodowe Biuro Pracy przystąpiło do opracowania odnośnych memorjałów; w kwestji trzeciej Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna poleciła stałej Organizacji Ekonomicznej Ligi Narodów zwrócenie się do poszczególnych rządów, aby skłonić je do przystąpienia do opracowania podstaw i metod prowadzenia tego rodzaju Statystyk.

W zakresie rolnictwa działalność, prowadzona pod egidą Ligi Narodów ograniczyła się na razie wyłącznie do sprawy walki z chorobami zwierząt i roślin jak również zarządzeń weterynaryjnych, mających im przeciwdziałać.

Taki jest mniej więcej podany przez autora wspomnianego artykułu zarys międzynarodowej akcji gospodarczej na terenie Genewy do chwili, kiedy w dniach 14—19 maja br. zebrał się na swą pierwszą sesję Komitet Doradczy, który z woli Ligi Narodów ma kontynuować dalsze prace w tych kierunkach. Tak w pracach tego Komitetu jak i we wszystkich poprzednich brała i bierze gorący udział Polska, zdając sobie sprawę z doniosłości tych zagadnień.

Jakkolwiek pozytywne wyniki poczynionych dotychczas wysiłków, nie są na razie zbyt wielkie, to jednak należy się spodziewać, że w czasie nie bardzo już odległym w miejsce partykularnych, ciasnych, ograniczonych metod gospodarki wstąpi solidarna, zgodna współpraca wszystkich nad umocnieniem gospodarstwa świata a tem samem i poszczególnych narodów.

A. L.

Sprawy gospodarcze.

Reorganizacja przemysłu naftowego.

Przemysł naftowy, opierający się na produkcji ropy, stanowi jedno z najważniejszych źródeł bogactw Małopolski. To też wszelkie zmiany w produkcji muszą się z konieczności odbijać na całem życiu gospodarczem Polski. Nawet szerszej publiczności było wiadomem, że nasz przemysł naftowy przeżywał kryzys. Przyczyny były znane: przedewszystkiem wysokie koszty produkcji ropnej, następnie groźna konkurencja na rynkach zagranicznych, w końcu wyczerpanie źródeł. Jedne domagały się pogłębienia, nowych trzeba było dopiero szukać, czego oczywiście nie można było dokonać bez silniejszego dopływu kapitału. Skutki tego kryzysu nie dały na siebie długo czekać: wytworzył się w Polsce pogląd wprost paradoksalny, że krajowa produkcja ropy się nie opłaca i że jedynym powodem, dla którego się ten przemysł podtrzymuje, była tendencja nie pomnażania i tak już wielkiej armji bezrobotnych oraz względy natury ogólnopaństwowej.

Tymczasem deficytowe bilanse wielu towarzystw naftowych wykazywały coraz dobitniej, że organizacja samego przemysłu jest chora i domaga się rychłej sanacji. Spadek produkcji krajowej zaczynał być groźny. Podczas gdy od r. 1909 do 1927 produkcja światowa wzrosła przeszło czterokrotnie (z 3,989.700 czystern na 16,400.000), nasza w tym samym okresie spadła więcej niż trzykrotnie (z 207.700 cystern na 66.945), czyli, że nasz udział procentowy w ogólnej produkcji spadł z 5.21% na 0.43%.

Cyfry te były tak niepokojące, że zachcdziła potrzeba ustalenia najgłówniejszych przyczyn zła i poszukiwania środków zaradczych. Ustalenie przyczyn nie było rzeczą trudną: częściowe wyczerpanie źródeł naftowych domagało się szukania nowych źródeł i nowych wkładów. Aby zaś przyciągnąć kapitały, trzeba było przystąpić do zreorganizowania administracji, której olbrzymi aparat nie stał w żadnym stosunku do stanu obecnej produkcji. Tymczasem tak administracja, jak i rozbudowa przemysłu rafineryjnego od okresu wojennego, t. j. czasu najwyższej produkcji, nie tylko nie uległy zmianie, ale owszem, nadal prowadziły dawną nieracjonalną gospodarkę. Wytworzył się poprostu stan paradoksalny; podstawy się zmniejszały a nadbudowa była coraz bardziej za wielka.

Do tego przyłączyła się jeszcze wadliwa organizacja samych towarzystw naftowych, które rozdrobnione i walczące każde na własną rękę o rynki zbytu, powodowały tylko wzrost kosztów produkcji, rozpylenie kapitału i niezdrową wzajemną konkurencję.

Jakkolwiek stosunki te były bezwątpienia opłakane, to jednak nie wynikało z tego, by oddać się pessymizmowi i skazać nasz przemysł na powolną, ale niechybną zagładę. Na szczęście zwyciężył optymizm, wyłoniła się silna wola do zupełnego przekształcenia tej dziedziny naszego gospodarstwa narodowego przez usunięcie tych wszystkich niedomagań, które dotychczas ten rozwój hamowały.

Pierwszy etap naprawy już został w tych dniach wykonany. Oto towarzystwa: „Naftowy przemysł Małopolski", „Galicyjskie Towarzystwo Naftowe", „Fanto" i „Nafta", reprezentujące razem 43.93% ogólnej produkcji ropy w Polsce — skupiły się w koncernie „Premier". W ten sposób nastąpiła koncentracja sił i środków, ognisko dość silne, ażeby podjąć się zadań, jakie przed niem stoją. Nowy koncern będzie mógł odtąd na serjo przystąpić do eksploatacji martwych dziś terenów. Wzmożenie produkcji zasili niewątpliwie wydatnie nasze rafinerje, które pracują zaledwie połową swego aparatu maszynowego. Będzie to pierwsze zdecydowane pociągnięcie, zmierzające do podniesienia naszego przemysłu naftowego z grożącego mu upadku.

Ten fakt będzie miał również wielkie znaczenie polityczne. Szereg interesów, związanych dotychczas z Wiedniem i Berlinem, przeniesie się na zupełnie inny teren.

„Premier" bowiem zasilany jest głównie przez kapitały francuskie, które wprawdzie posiadają także i własne cele, ale cele te nie będą kolidować w żadnym wypadku z interesami polskiemi. Że tak będzie, na to dał już dowody „Premier" niejednokrotnie, współpracując z nami i uznając naszą rację państwową.

Nowa zmiana w rozkładzie sił w przemyśle naftowym spotka się niewątpliwie z uznaniem. Jedynie pewne obawy podnoszą pracownicy zfuzjonowanych towarzystw, którzy spodziewają się wielkich redukcyj w personalu. Nie da się zaprzeczyć, że pewne redukcje nastąpić muszą, lecz rozmiary ich nie będą znowu tak daleko idące, jak przypuszczają. Należy wziąć pod uwagę, że przecież zadaniem nowego koncernu będzie wzmożenie a nie osłabienie przemysłu i że rozbudowa będzie naturalną koniecznością. Spodziewane ograniczenia będą miały raczej charakter przejściowy.

Nowe źródło w Ciechocinku o wydajności 200.000 litrów na godzinę. Prace wiertnicze około termy solankowej w Ciechocinku dały nowe, ciekawe wyniki. Na głębokości 740 m natrafiono na nowe źródło, którego wydajność dosięga 200.000 litrów na godzinę. Nowe źródło może w zupełności zaspokoić obecne potrzeby Ciechocinka, a wraz ze zdrojami dawnemi — starczy na długie lata. Solanka ma pewną zawartość chlorku sodu (4.095%), oraz temperaturę 28° C. Kierownictwo Zakładu zdrojowego zamierza odprowadzić solankę z nowego źródła w specjalne koryto, a wiercenia prowadzić dalej, aż do głębokości przeszło 1.000 m, kiedy solanka będzie posiadała pożądaną temperaturę czterdziestukilku stopni.

Kursy hotelarstwa w Polsce. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zamierza urządzić w Poznaniu w czasie od 15 lipca do 30 sierpnia r. b. kursy hotelarstwa, mające na celu w pierwszym rzędzie odpowiednie wykształcenie kierowników hoteli i kawiarń,

następnie zaś danie możności przygotowania się zawodowego tym osobom, które pragnęłyby się poświęcić karjerze kierowników wspomnianych wyżej przedsiębiorstw. Celem postawienia kursów na odpowiednio wysokim poziomie. Izba zamierza zaangażować — jako głównego wykładcę — dyrektora jednej z wyższych szkół hotelowych w Niemczech. Opłata za kurs wynosić będzie prawdopodobnie 100 zł. Kursy te, pierwsze w Polsce, posiadają dla polskiego hotelarstwa, nie stojącego jeszcze dotychczas na odpowiednim poziomie, pierwszorzędne znaczenie. Stworzenie zasadniczych podstaw dla wzrostu ruchu cudzoziemców przez należyte zorganizowanie hoteli, pensjonatów i kawiarń i t. d. wpłynąć może poważnie na kształtowanie się naszego bilansu płatniczego, w którym ruch obcych pierwszorzędną odgrywa rolę.

Nowa książka z dziedziny gospodarczej. Nakładem tygodnika „Przemysł i Handel" wyszła z druku nowa książka p. t. „Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej". Na całość składają się artykuły pp. Boguszewskiego, Fabierkiewicza, Jastrzębskiego. Loreta, Lipińskiego, Starzyńskiego, Szwalbego, Uziembły i innych. Książka zawiera około 300 stronic druku.

Prasa wiedeńska o skutkach zakończenia rokowań handlowych między Polską a Czechosłowacją. „Neues Wiener Tagblatt" omawiając zakończenie rokowań handlowych między Polską i Czechosłowacją, czyni uwagę, że koncesje, przyznane przez Polskę Czechosłowacji, przypadną także w udziale Austrji, na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Wznowienie rokowań miedzy Polską a Austrją nastąpi prawdopodobnie dopiero w jesieni r. b.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Chodorów 170, 172. — Gazy wsch. 24.75, 24.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica przy ożywionym obrocie spadła w cenie, natomiast żyto i jęczmień podrożały.

Kukurudza rumuńska, hreczka oraz otręby pszenne zniżkują w cenie.

Zwiększone zainteresowanie dla koniczyny czerwonej i maku przy cenach silniejszych. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Lwów, dnia 2 lipca 1928.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Kopenhaga	238·75	239·35	238·35
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	124·52	124·83	124.21
Holandja	359·35	360·25	358·35
Londyn	43·47	43·58	43·37
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·03	35·12	34·95
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·85	172·28	171·46
Wiedeń	125·56	125·84	125.25
Włochy	46·87	46·89	46·75

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·50
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·50
dolarówka 84·1/4 82·00 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 2 lipca 1928.

Bank Dysk.	135·00	Węgiel	98·00
Bank Handl.	117·00	Lilpop Rau	37·25
Bank Pol.	180·00	Modrzejów	45·50
Bank Zachodni	34·00	Ostrowiec B 110	108
Bank Zw. Sp. Zar.	84·00	Strachowice	56·25
Spiess	160·00	Zawiercie	27·75
Warsz. cuk.	64·00	Drogi dojazd.	22·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 2 lipca 1928.

Bank Polski	177	Azot	5·00
Tohan	14	Chybie	78.00
Żegluga	11·00		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 2 lipca 1928.

Amsterdam	285·55	Bankverein	26·90
Belgrad	12·47	Bodenkredit	114·25
Berlin	169·30	Kreditanstalt	60·00
Bruksela	98·46	Anglobank	29·00
Budapeszt	123·58	Hipoteczny	89·00
Bukareszt	4·32 7/8	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·95	Länderbank	33·25
Londyn	34·55 7/8	Merkury	22·40
Madryt	117·40	Unionbank	—·—
Medjolan	37·27	Obrotowy	—·—
N. Jork	708·55	Kolej północna	10·28
Paryż	27·84	Zivnosteńska	110·3/4
Praga	20·94	Czerniowce	80·00
Sofja	5·11·8	Austr. kol. p.	26·01
Sztokholm	190·05	Kolej południ.	14·00
Warszawa	79·44-79·72	Goleszów	148
Zurych	136·55	Cement	67·00
Amerykańskie	706·25	Browary	130·00
Bułgarskie	—·—	Alpiny	41·30
Niemieckie	169·05	Berg u. Hütten	737·0
Francuskie	28·02	Krupp	10·50
Włoskie	37·44	Poldi Hütte	141·50
Jugosłowiańskie	12·46	Prager Eisen	—·—
Polskie	79·66	Rima	133·10
Czeskie	20·97 3/4	Skoda	241·00
Węgierskie	123·40	Siersza	9·20
Szwajcarskie	136·43	Silesia	0·15
Angielskie	34·53	Zieleniewski	14·55
Holenderskie	—·—	Apollo	166·50
Rumuńskie	—·—	Fanto	10·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29.00
Renta majowa	0·719	Galicja	63·00
Renta lutowa	0·74	Nafta	37·30
Renta koronowa	—·	Schodnica	10·95
Dunaj S. Adria	82·00	Rakszawa	
Tureckie	40·00	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 2 lipca 1928.

	Otwarcie	Za[illegible]
Paryż	—·—	[illegible]
Londyn	—·—	[illegible]
Nowy Jork	—·—	[illegible]
Belgja	—·—	[illegible]
Włochy	—·—	[illegible]
Hiszpanja	—·—	[illegible]
Holandja	—·—	[illegible]09·07[illegible]
Berlin	—·—	[illegible]23·96 1/2
Wiedeń	—·—	[illegible]73·07 1/2
Sztokholm	—·—	[illegible]39·20
Oslo	—·—	[illegible]38·92 1/2
Kopenhaga	—·—	139·00
Sofja	—·—	3·74 1/2
Praga	—·—	15·37 1/2
Warszawa	—·—	58·15
Budapeszt	—·—	90·48 1/2
Białogród	— —	9·13 [illegible]
Ateny	—·—	6·77
Konstantynopol	—·—	2·64 3/8
Bukareszt	—·—	3·17
Helsingfors	—·—	13·07
Buenos Aires	— —	220·00 7/8

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 2 lipca 1928.

Londyn	124·15	Holandja	1025·75
N. Jork	25·45	Praga	75·50
Belgja	355·25	Rumunja	15·50
Włochy	133·90	Niemcy	608·00
Szwajcarja	490·50	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 2 lipca 1928.

N. Jork	487·65	Niemcy	20·41·0
Holandja	12·10·00	Szwajcarja	25·29·5
Francja	124·16	Praga	164·62
Belgja	34·92	Wiedeń	34·62
Włochy	92·73	Warszawa	43·48

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 539/28. A. VI. 211. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 17 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów, pl. Marjacki l. 8. Brzmienie firmy: Apteka Marjacka dra Stefana Stenzla we Lwowie pl. Marjacki l. 8. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie apteki publicznej. Posiadacz: dr. Stefan Stenzel, aptekarz we Lwowie ul. 29 listopada 100. Prokurę nadano Romanowi Zielińskiemu. Firmę przedsiębiorstwa podpisuje posiadacz lub prokurent z dodatkiem wskazującym na prokurę. 5893

Sąd okręgowy cyw. j handlowy Oddział IV.
Lwów, 13 marca 1928 r.

Firm. 488. B. 11. 237. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 27 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Batorego l. 26. Brzmienie firmy: Podkarpackie Tow. elektryczne Ska Akc. we Lwowie. Zmiany: Prezesem Rady Zawiadowczej jest inż. Wiktor Hłasko zaś przewodniczącym Komitetu Wykonawczego inż. Marjan Boj. 5892

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 5 marca 1928 r.

Firm. 847. B. I. 209. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 11 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo budowlane S. A. we Lwowie. Zmiany: Dyrektorzy Antoni Ponikowski i Jerzy Opechowski ustąpili. 5891

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 29 marca 1928 r.

Firm. 541. C. IV. 174. Likwidacja spółki. Do rejestru wpisano dnia 29 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Polski Związek Przedsiębiorstw technicznych i handlowych spółka z ogr. odp. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 10 marca 1928 Lrep. 15.131 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorem ustanowiono inż. Józefa Nagórskiego, który firmę spółki z dodatkiem wskazującym na likwidację samoistnie podpisywać będzie. 5890

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 14 marca 1928.

Firm. 680. C. VIII. 162. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 18 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Kodeks" Spółka Wydawnicza z ogr. odp. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 19 czerwca 1927 Lrep. 18.908 zmieniono §§ 3 i 4 kontraktu spółki w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do zbioru dokumentów. Kapitał zakładowy spółki wynosi 30.000 zł. z czego połowę w gotówce wpłacono. 5889

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 3 kwietnia 1928 r.

Firm. 141/28. C. VIII. 413. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 16 lutego 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo handlowo-ajenturowe, „Vertex" Spółka z ogr. odp. Czas trwania: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Pośredniczenie przy sprzedaży i zakupnie wszelkich towarów oraz odbieranie w komis. Rodzaj spółki: Spółka z ogr. odp. oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 3 stycznia 1928 Lrep. 45.606. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. w całości w gotówce wpłacony. Zawiadowcy: Klara Kurzerowa pryw. we Lwowie ul. Frydrychów 3 dr. Albert Donn kupiec we Lwowie Gliniańska 10 a. Prokurę nadano Markusowi Kurzerowi. Firmę spółki podpisują zawiadowcy łącznie względnie 1 zawiadowca łącznie z prokurentem. 5888

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy.
Lwów, dnia 20 stycznia 1928.

Firm. 67/28. Sp. I. 207. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru spółdzielni firm spółdzielni. Przy wpisanej do rejestru spółdzielni firmie Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Turce spółdzielnia zarej. z ogr. odpow. wpisano dnia 18 lutego 1928. Ustąpili członkowie dyrekcji: Marjan Potocki i Michał Świsterski, W miejsce tego ostatniego wybrano inżyniera Józefa Zahaczewskiego. Na zastępców wybrano Kazimierza Jackulaka i Wilhelma Laufersweilera. 5878

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 18 lutego 1928.

KURATELE.

P. 42/28. Edykt. Paraskę Hnatiuk z Puźnik pozbawiono własnowolności częściowo z powodu niedołęstwa umysłowego. Ustanowiono doradcą Wojciecha Saduniowskiego. 5910

Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 15 lutego 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 284/28. Edykt. Strona powodowa Michał Kaczmar z Rybotycz wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Stefanowi Zawadiakowi z Rybotycz o 840 dol. am. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 10 lipca 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 6

Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Antoniewicza adwokata w Dobromilu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5909

Sąd powiatowy Oddział II.
Dobromil, 2 czerwca 1928.

UPADŁOŚCI.

S. 3/28/37. W sprawie postępowania ugodowego Erny Wallach zastanawiamy postępowanie ugodowe otwarte sądową uchwałą z dnia 11 lutego 1928 Sa. 3/1/28. po myśli § 56 ord. ugod., albowiem dłużniczka przed audjencją ugodową cofnęła swój wniosek. 5906

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 6 maja 1928.

Sa. 129/26/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dra Henryka Awina i Magdaleny Awinowej Lwów, 3 Maja 7. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego cywilnego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Ignacy Lau adw. Lwów, Kilińskiego 1. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 2 marca 1927 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lutego 1928. 5887

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 23 grudnia 1926.

Sa. 129/26/12. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników dra Henryka Awina i Magdaleny Awinowej, zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 o. u. 5886

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 25 lutego 1927.

Sa. 14/27/58. Postępowanie ugodowe do majątku Abrahama Tarnorudzkiego kupca we Lwowie, Łukasińskiego 4 jest zakończone. 5885

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 24 marca 1928.

Sa. 10/27/35. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Natana Pokornego kupca konfekcji damskiej we Lwowie. Akademicka 12 jest zakończone. 5884

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 4 listopada 1927.

Sa. 49/27/20. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem a jego wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 24 lutego 1928 ugodę zatwierdza się. 5881

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 3 marca 1928.

Sa. 2/28/22. Zatwierdzenie ugody. Zawartą pomiędzy dłużnikiem Efroimem Leichtman, kupcem z Sambora z jednej a jego wierzycielami z drugiej strony na audjencji dnia 8 lutego 1928 ugodę zatwierdza się. 5880

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 18 lutego 1928.

Sa. 63/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mozesa Brettmehla w Samborze. Komisarz ugodowy Ignacy Chylak sędzia Sądu okręgowego w Samborze. Zarządca ugodowy M. Pfefferhorn kupiec w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 94 dnia 8 sierpnia 1928 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 sierpnia 1928. 5879

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 28 czerwca 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 176/28. Mykieta Chmyz urodzony 1882 w Sarnikach jako żołnierz 1915. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Wachmanowi adwokatowi we Lwowie. 5897

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 22 maja 1928.

T. 136/28. Iwan Waszczuk urodzony 1863 w Komarowie zaginął 1913. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5896

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 29 maja 1928.

T. 234/28. Filip Mazur urodzony 1893 Bratkowice jako żołnierz od 1917. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5895

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 23 maja 1928.

T. 139/28. Iwan Mekełyta urodzony 1878 Butyny pow. Żółkiew jako żołnierz 1914 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5894

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 22 maja 1928.

T. 517/27. Mateusz Porodko urodzony 24 kwietnia 1889 w Kulikowie wyjechał do Kanady w r. 1909 i w miejscowości Czaborn zaginął w roku 1911. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 1 marca 1928. 5883

T. 730/26. Władysław Kożuszek urodzony 20 stycznia 1891 w Czyszkach jako żołnierz 10 batal. posp. ruszenia zmarł raniony w szpitalu w Multa w Tyrolu 1916 roku. Celem udowodnienia śmierci wzywa się go, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5882

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 8 lutego 1928.

T. 295/26/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Filip Witrykus s. Wasyla z Koropuża, pow. Rudki, jako żołnierz wojska austrjackiego walczył na froncie rosyjskim, gdzie też w listopadzie lub grudniu 1915 miał zginąć. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. [illegible]876

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 13 marca 1927.

Ogłoszenia prywatne.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na auto-dorożkę nr. 7466. Onyszkiewicz ul. Gródecka 701. 5907

ZGUBIONO portfel z dokumentami: prawo jazdy Nr. 115 na nazwisko Podwiński Antoni Gródecka 62, prawo kursowania na samochód „Chrysler" W. 16017 p. Cejtlin Warszawa legitymacja Związku szoferów we Lwowie, dwa banknoty á 50 zł., potwierdzenia na złożone udziały Spółdzielni „Auto-Park" i inne. Unieważniam wyżej wymienione dokumenty. Podwiński Antoni. 5917

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.